№ 220. Wtorek, 16 (28) Października 1873. № 220.

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Na rok . . . 9 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 50 k.
„ 3 miesiące . 2 25 k.
„ 1 miesiąc . — 75 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata zamiejscowa
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 12 rsr.
„ 6 miesięcy . . 6 „
„ 3 miesiące . . 3 „
„ 1 miesiąc . . 1 „

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich: — **w St. Petersburgu,** w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej: **w Moskwie,** w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK DZIESIĄTY.

Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek i t. d. — **Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

Kalendarz prawosławny.

We środę, 17 (29) października, — św. Osii i Andreja pr. mucz.
We czwartek, 18 (30) października, — św. Łuki ap. i ewan.
W piątek, 19 (31) października, — Prp. Joanna ryls.

Słońce wsch. o godz. 6 min. 49; zach. o godz. 4 min. 38.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 15 (27) Października 1873 roku.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. pow. podług Celejusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	752.1	+ 6.2	94	zachodni.
1	753.8	+ 8.5	76	zachodni.
9	746.2	+ 3.6	97	zachodni.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

We środę, 17 (29) października, — św. Narcyza bisk.
We czwartek, 18 (30) października, — św. Zenobjusza.
W piątek, 19 (31) października, — św. Wolfganga.

Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 11.

PRENUMERATA
NA
„DZIENNIK WARSZAWSKI"
w 1873 r.

Cena prenumeraty dla mieszkańców Warszawy.

Bez rozsyłki: **na rok 9 rs.;—na 6 miesięcy 4 rs. 50 kop.;—na 3 miesiące 2 rs. 25 k.;—na 1 miesiąc 75 kop.**

Za przesyłkę do domu dopłaca się miesięcznie **5** kopiejek.

Cena prenumeraty zamiejscowej.

Na rok 12 rs.;—na 6 miesięcy 6 rs.;—na 3 miesiące 3 rs.;—na 1 miesiąc 1 rs.

Prenumerata przyjmuje się **w Warszawie, w** kantorze głównym Redakcji „Dzienników Warszawskich" przy ulicy Miodowej Nr. *487* (18).

* Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Sergjusz i Paweł Aleksandrowicze, 13 (25) października, o godzinie 12½ z południa, raczyli przybyć z Liwadji do St. Petersburga.

DZIAŁ URZĘDOWY.

* Najjaśniejszy Pan, 14 września r. b. Najmiłościwiej raczył zezwolić niżej wymienionym osobom wydziału Marynarki na przyjęcie i noszenie udzielonego im przez Księcia Sasko-Altenburgskiego orderu Sasko-Ernestyńskiego: kapitanom 1-ej klasy: zostającemu przy Jego Cesarskiej Wysokości Jenerał-Admirale *Saryczewowi 1-mu* — krzyża komandorskiego 1-ej klasy; naczelnikowi Sztabu głównego dowódzy Czarnomorskiej floty i portów *Kaznakowowi 1-mu* — stopnia komandorskiego z gwiazdą; kapitan-lejtnantom: budującej się korwety „Aleksander Newski," adjutantowi Jego Cesarskiej Wysokości Jenerał-Admirała hrabiemu *Liedtkiemu 2-mu* i dowódcy parostatku „Eriklik" *Gorowi* — krzyże komandorskie.

Rozporządzenie Zarządzającego Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

Zarządzający Ministerstwem Spraw Wewnętrznych uznał za możliwe dozwolić sprzedaż pojedyńczych numerów gazety „Birżewyja Wiedomosti", zabronioną przez rozporządzenie z 12 czerwca r. b.

Okólniki Ministra Finansów do Izb Skarbowych, Rządów Obwodowych i Zarządzających dochodami akcyznemi.

I.

O niedokonywaniu strąceń przy powiększeniu płacy urzędnikom kancelaryjnym otrzymującym takowe za prace i zasługi. (28 września 1873 r., Nr. 1,143).

Niektóre władze podjęły kwestję, czy ulegają nowo-ustanowionemu strącaniu przy powiększeniu płacy urzędnicy kancelaryjni, otrzymujący takowe za prace i zasługi.

Zważywszy że według punktu 2 art. 1 Najwyżej zatwierdzonej, 9 (21) czerwca roku bieżącego, uchwały Rady Państwa o zamianie istniejących opłat za podwyższenie rang opłatą przy powiększeniu płacy osobom będącym w służbie rządowej, pod nazwą płacy (ulegającej strącaniu przy jej powiększeniu) należy rozumieć wszelkie rodzaje stałych w służbie wypłat,—po porozumieniu się z zarządzającym Kontrolą Państwa, uznaję że nowo-ustanowionemu strącaniu z płacy nie powinni podlegać ci, tak mający, jak i nie mający rang klasowych urzędnicy kancelaryjni, którzy nie otrzymują stałej w oznaczonym rozmiarze płacy, ale którym udziela się takowa za prace i zasługi, to w większym, to w mniejszym rozmiarze, o czem zawiadamiam Izby Skarbowe, Rządy Obwodowe i zarządzających dochodami akcyznemi.

II

O terminie zastosowania Najwyżej zatwierdzonej 9 (21) czerwca 1873 roku uchwały Rady Państwa, o zamianie opłat za podwyższenie rang opłatą przy powiększeniu płacy osób będących w służbie rządowej.

(3 października 1873 roku, Nr. 1,144).

Z powodu podjętej przez niektóre władze kwestji, od jakiego mianowicie terminu należy stosować Najwyżej zatwierdzoną, 9 (21) czerwca 1873 roku, uchwałę Rady Państwa, o zamianie istniejących opłat za podwyższenie rang opłatą przy powiększeniu płacy osób będących w służbie rządowej, po porozumieniu się z Głównozarządzającym Drugim Wydziałem Przybocznej Jego Cesarskiej Mości Kancelarji i Zarządzającym Kontrolą Państwa, uznałem za słuszne, że ponieważ przez prawo z 9 czerwca 1873 roku opłata przy powiększeniu płacy ustanowiona jest w zamian poprzedniej opłaty za podwyższenie rang, przeto z ustaniem poboru poprzedniej opłaty, mianowicie od dnia wydania tego prawa (art. IV), to jest od 9 czerwca 1873 roku, powinien także rozpocząć się pobór nowo-ustanowionej opłaty od płacy, o czem zawiadamiam dla zastosowania się Izby Skarbowe, Rządy Obwodowe i zarządzających dochodami akcyznemi.

* *Departament Telegrafów. 1. Na stacjach kolei żelaznej Finlandzkiej:* Udielnaja, Szuwałow, Pargałow, Lewaszow, Biełoostrow i Siestrorieck, przyjmowanie depesz będzie się odbywało do 1 kwietnia 1874 roku, od godziny 9 do 12 z rana i od 2 do 7 po południu, a na stacji Łanskaja czynność telegraficzna została zamknięta do 1 maja 1874 roku.

2. Czasowa stacja telegraficzna w *Borżomie* (w gubernji Tyfliskiej) została zamknięta, z powodu ukończenia sezonu letniego.

* W № 85 „Zbioru Postanowień i Rozporządzeń Rządu" za 1873 r. są zamieszczone:

Najwyżej zatwierdzone uchwały Rady Wojennej:

15 lipca 1873 roku. O zwinięciu Żarządu inspektora składu i arsenału inżynierji.

11 sierpnia. O urządzeniu służby lekarskiej w komendach etapowych Zachodniej Syberji.

Najwyższe rozkazy:

9 września 1873 roku. O ustanowieniu dwóch stypendjów Imienia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Aleksego Aleksandrowicza w Irkuckiej szkole rzemieślniczej dla sierot.

15 września. O przedłużeniu terminu wniesienia pierwszej opłaty na akcje Towarzystwa transportu osiowego w stolicach.

16 września. Opołączeniu rewirów rekruckich w m. Żyzdrach w gubernji Kaługskiej, w jeden ogólny rewir.

Doniesienia Ministra Finansów do Senatu Rządzącego:

25 września 1873 roku. O założeniu w m. Ostrowie, w gubernji Pskowskiej, Banku Gminnego.

— O założeniu Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Romeńskiego ziemstwa powiatowego.

3 października. O założeniu Pokrowskiego Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności.

— O założeniu Siestrorieckiego Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności.

Przedstawienie Zarządzającego Ministerstwem Sprawiedliwości do Senatu Rządzącego, 25 września 1873 roku, w przedmiocie wynagrodzenia komorników sądowych przy zjazdach pokojowych Kowelskim (w gubernji Wołyńskiej) i Połockim (w gubernji Witebskiej).

Ukaz Senatu Rządzącego (I Departamentu), 8 października 1873 r., z dołączeniem protokułu o prawie ruskich poddanych posiadania nieruchomości w Turcji.

* *W rozkazach do wojsk Warszawskiego okręgu wojskowego, zamieszczone jest: 8 października 1873 roku.* Naczelnikowi 3 dywizji piechoty gwardji, jenerał-adjutantowi baronowi *Meller-Zakomelskiemu,* który powrócił z urlopu, polecam objąć jego obowiązki.

— Najjaśniejszy Pan Najwyżej raczył upoważnić dowódcę 3 baterji imienia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Jerzego Michałowicza brygady konnej artylerji gwardji, pułkownika *Kaniszczewa,* do przyjęcia i noszenia udzielonego mu przez najjaśniejszego Cesarza Niemieckiego i Króla Pruskiego orderu Korony Królewskiej 2-ej klasy. O takiem Najwyższem upoważnieniu zawiadamiam wojska powierzonego mi okręgu.

— Najjaśniejszy Pan Najwyżej raczył upoważnić adjutanta mego, zaliczonego do kawalerji gwardji, rotmistrza *Wilgockiego,* do przyjęcia i noszenia udzielonego mu przez najjaśniejszego Cesarza Niemieckiego i Króla Pruskiego orderu Korony 3-ej klasy. O takiem Najwyższem upoważnieniu oznajmiam wojskom powierzonego mi okręgu.

— *12 października.* Naczelnik 10 dywizji piechoty, jenerał-leitnant *Glebow,* otrzymał odemnie urlop, z powodu interesów familijnych, do gubernij moskiewskiej i orłowskiej, na 28 dni.

Podpisano: Głównodowodzący,
Jenerał-Feldmarszałek *hrabia Berg.*

* *Bank Polski.* — Na zasadzie Najwyższego rozkazu z dnia 24 kwietnia (6 maja) 1870 r., jak niemniej reskryptu JW. Ministra Finansów z dnia 20 czerwca (2 lipca) r. b. za N. 7,532, oznaczającego ostateczny termin do wymiany wypuszczonych przez Bank Polski, z mocy Najwyższych Ukazów z dnia 21 stycznia (2 lutego) i 3 (15) września 1841 r. biletów bankowych, a mianowicie:

a) 1-rublowych koloru orzechowego, emisji z 3 (15) września 1857 roku.

b) 3-rublowych perłowego koloru z różową siatką, emisji z 1 (13) marca 1850 r.

FELJETON.

Nasza prześliczna jesień. — Budowa nowych domów. — Most dla drogi żelaznej.—„Przezorna Mama." — Towarzystwo muzyczne.—Arbuzy, świeży kawior i wina krymskie.

Nie ma w życiu nic takiego, w czem by nie można było dopatrzeć się strony dodatniej; toż samo powiedzie wypada i o tej porze roku, która przyznawaną jest przez wszystkich jako najbardziej smutna i ponura, niezdrowa i burzliwa. Mam tu na myśli jesień, która rozpoczęła się wczas w roku bieżącym, lecz obywa się tym razem bez towarzyszących jej zwykle chłodnych wiatrów, nieustannych deszczów, słoty na ulicach i innych tym podobnych zjawisk nieuniknionych, które są nieodłączne od wyobrażenia o jesieni. Mamy prześliczną pogodę i jakkolwiek słońce, obdarzające nas światłem i ciepłem, ukazuje się i znika punkt o naznaczonej mu chwili, skracając codziennie o kilka minut swoje na naszym planecie odwiedziny, pomimo to promienie jego działają i teraz na nas ożywczo; powinniśmy tem bardziej cieszyć się z dni jasnych, jakie mamy obecnie, ku końcowi już października, że lato, zarówno prawdziwe jak i babskie, minęło już dawno, lecz pomimo to, rozkoszujemy się jego ostatniem tchnieniem i zrywamy, rzec można, kwiatki uciech tego życia w takim czasie, gdy zestarzeliśmy się sami i nie mamy już do tego prawa.

Piękna zaś pogoda miłą jest zawsze i podoba się wszystkim. Prawda ta stosuje się zwłaszcza do publiczności warszawskiej, czego dowodzą przechadzki w ogrodzie Saskim, tej ozdobie miasta naszego. Część publiczności, mieszkająca bliżej ogrodu Krasińskich i oddająca mu z tego powodu pierwszeństwo, uczęszcza także dotąd do niego i spaceruje w nim we wszystkich kierunkach. Jakkolwiek podług praw natury, liście pożółkły znacznie i opadają z drzew, jako niemogące już służyć im za ozdobę, wszelakoż w piękną pogodę daleko przyjemniej jest używać przechadzki, w późnej nawet jesieni, wśród drzew i trawy zielonej, niż na chodnikach i brukach ulic. Bardziej jeszcze opadają liście w alei Ujazdowskiej, tem ulubionem miejscu przechadzek wszystkich mieszkańców Warszawy zaludniających część południową naszego miasta. Pomimo częstego zamiatania, cała droga od placu św. Aleksandra do pałacu Belwederskiego zasłana jest liśćmi pożółkłemi po sześciomiesięcznem życiu. Do samego zresztą pałacu, t. j. do końca alei, rzadko kto odbywa spacer. Uszedłszy większą nieco połowę alei, spacerujący wchodzą chętnie do naszego wspaniałego ogrodu botanicznego, którego wrota stoją dotąd gościnnie otworem dla wszystkich życzących sobie zwiedzać go i zachęcają poniekąd przechodniów, obiecując im i ławeczkę do wypoczynku, i napawanie wzroku niektóremi, ocalałemi jeszcze dotąd kwiatami. Okazy delikatniejsze Flory przeniesione już zostały oddawna na leże zimowe, i toż samo ma także miejsce w parku Łazienkowskim, gdzie w punkcie zwanym nową oranżerją, wspaniałe drzewa cytrynowe i pomarańczowe, stanowiące w lecie prawdziwą tego parku ozdobę, znalazły już schronienie w cieplarniach.

Lecz nie możemy bawić się długo ani w parku, ani w ogrodzie botanicznym, czas już bowiem wrócić do miasta, od którego oddalilišmy się zanadto. Spacery w porze rannej i południowej, najmilsze w jesieni, nie są udziałem ludzi pracujących dla kawałka chleba, lecz są przeznaczone dla tych, którzy na schyłku dni swoich odpoczywają po takiej pracy, lub którzy nie doszli jeszcze do tego wieku, ażeby potrzebowali już pracować.

W samem mieście zadziwia nas głównie znaczna liczba budujących się teraz domów. Należy się wdzięczność kapitalistom za to, że wielu z nich obrało ten właśnie sposób zapewnienia sobie procentów od kapitałów, na czem skorzystają nie tylko oni sami, lecz także społeczeństwo. Wznoszonych jest obecnie w Warszawie około sześćdziesięciu nowych domów, w tej przeważnie części miasta, której z powodu dobrego pod względem sanitarnym położenia i obfitości drzew, oddawna już oddają pierwszeństwo przed innemi dzielnicami ci ludzie szczęśliwi, którzy przy wyborze lokalu mają na względzie wygody raczej, nie zaś cenę jego, — mianowicie w miejscowości pomiędzy aleją Jerozolimską a placem Ujazdowskim. Rzec nawet można, że środek ciężkości miasta przenosi się z najdawniejszych jego dzielnic, z Starego i Nowego Miasta, w stronę przeciwległą. miejscowość bowiem położona po za ulicami Bonifraterską i Zakroczymską nie jest już zabudowywana, natomiast zaś wznoszą się domy w okolicach placu św. Aleksandra, przyczem budujące się teraz domy zaopatrzone będą w wszelkie wygody, jako to wodociągi i t. d., o których nie może być nawet mowy w starej części miasta, mającej domy wysokie i niepomiernie wązkie. Teraz właśnie roboty budowlane są w największym ruchu, z jednej bowiem strony, po przejściu pory upałów, nie ma już przeszkód do prowadzenia robót przez kilka godzin bez ustanku, z drugiej zaś strony, każdy śpieszy się, ażeby nakryć nowy dom dachem przed nadejściem mrozów. Około dwóch zwłaszcza wielkich domów, wznoszonych obok siebie przy alei Jerozolimskiej, niedaleko rogu Nowego-Świata, roboty czynią widoczne postępy: około ośmdziesięciu robotników pracuje tam od świtu do zmroku, tak, iż spostrzegacz uważny dojrzy nawet na zewnątrz, codzienne niemal wzrastanie tych gmachów.

Warszawa buduje się i dąży widocznie do tego, ażeby stać się jednem z piękniejszych miast Cesarstwa Rosyjskiego. Czynią także postępy roboty około budowy mostu dla drogi żelaznej, który po ukończeniu go, da podróżującym możność, bez wysiadania z wagonu, dostać się z dworca drogi żelaznej petersburgskiej na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Lecz każda rzecz ma swoją dobrą i złą stronę. Podróżujący, którzy śpieszyć się będą do wód mineralnych lub do innego jakiego punktu za granicą, zyskają na czasie przez komunikację koleją żelazną pomiędzy dwoma krańcami naszego miasta, lecz za to wielu z nich nie będzie widzieć Warszawy, na czem stracą znacznie. Czystość na ulicach, porządek wzorowy wszędzie, wywiera miłe wrażenie na każdym, chociażby przejeżdżającym tylko z jednego banhofu do drugiego. Ci zaś, którzy zatrzymują się u nas na dzień lub parę dni, unoszą z sobą wrażenie jak najprzyjemniejsze. We dnie obejrzeć można wszystko co miasto ma godnego uwagi, jako to: świątynie, pomniki, ogrody, naszą galerję obrazów, noszącą skromną nazwę wystawy sztuk pięknych, gabinet zoologiczny i t. d., i rzec można śmiało, że w ciągu nietylko jednego, lecz nawet dwóch dni, nie można zdążyć obejrzeć wszystkiego, co Warszawa posiada godnego widzenia. Wieczorem zaś wabi do siebie podróżnego wyborny teatr, który może niemal spółzawodniczyć z każdą sceną pierwszorzędną. Nawet po ukończeniu widowiska, dzień jeszcze nie skończył się, można bowiem zwiedzić klub ruski i znaleść tam bardzo miłe towarzystwo, i nadto mieć wyborną kolację za cenę bardzo umiarkowaną.

Pomówmy nieco o naszych teatrach, dostarczających nam nietylko wytchnienie po pracy i przyjemność, lecz mającym nawet nieraz stronę nauczającą, dla tych naturalnie, którzy chcą korzystać z takiej nauki. Napatrzaliśmy się dość w ciągu lata, w naszych teatrach ogródkowych, na rozmaite farsy i drobnostki, tąk, iż publiczność żądną jest teraz ujrzenia bardziej estetycznych przedstawień scenicznych. O zgonie jednej z ulubienic publiczności tutejszej, pani Palińskiej, która odznaczała się przeważnie w rolach uczuciowych, była już wzmianka w poprzednim naszym feljetonie. Inna artystka wielkiego talentu, gwiazda naszej sceny, pani Modrzejewska, chora była przez jakiś czas, i dla tego powodu wybór utworów przedstawianych na scenie tutejszej był nieco ograniczony. Pomimo to, teatra bywają przepełnione. Zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch czy trzech tygodni, publiczność gromadziła się licznie na przedstawienia komedji w trzech aktach Blizińskiego, „Przezorna Mama." Sam już tytuł wskazuje, że utwór ten osnuty jest na życiu domowem, wiadomo zaś, że podoba się nam najbardziej to, co znane jest nam dokładnie. Uwaga ta stosuje się także zarówno do przedstawień scenicznych i w ogóle do utworów literatury. Jeżeli autor dramatyczny potrafi uchwycić trafnie rysy której bądź strony życia domowego, w takim razie liczyć może z pewnością na powodzenie. W komedji, pomienionej p. Bliziński wyprowadza na scenę sędziego, którego pozycja urzędowa nie ma w utworze żadnego znaczenia, lecz który jest do takiego stopnia pod pantoflem swej najukochańszej małżonki, że spełnia punktualnie wszy-

c) 10-rublowych perłowego koloru z niebieskiemi na odwrotnej stronie ozdobami, emisji z 7 (19) stycznia 1844 r.

d) 25-rublowych koloru perłowego z różowemi ozdobami, emisji z dnia 21 października (2 listopada) 1852 r.

Bank Polski podaje niniejszem do wiadomości powszechnej:

1. Że bilety jego powyżej wymienione, przyjmowane będą w kasach skarbowych gubernij Królestwa Polskiego w podatkach i innych należnościach jedynie tylko do 1 (13) lipca 1874 r., a w Banku i jego oddziałach jak dotąd.

2. Że po upływie tego terminu, wspomnione bilety będą przyjmowane tylko w Banku Polskim i jego oddziałach, w należytościach tymże przypadających, a Kasa Banku wymieniać je będzie jedynie do 1 (13) lipca 1875 r.

3. Że po upływie tego ostatecznego terminu, pozostałe w obiegu bankowe bilety uważane będą za umorzone i żadnej wartości nie mające. 5010.

DZIAŁ WEWNĘTRZNY.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

* **Otwarte zostały szkoły elementarne w dyrekcjach:** a) *kaliskiej:* we wsi Zbiersku, w powiecie kaliskim, w własnym domu, z utrzymaniem, oprócz 4 morgów gruntu, po 163 ruble; b) *łodzińskiej* — ewangelicka, we wsi Trząsie, w powiecie piotrokowskim, z utrzymaniem po 150 rub. rocznie. *Dozwolono:* utrzymującej prywatną szkołę elementarną żeńską w m. Kielcach, Florentynie *Kłodnickiej*—otworzyć i utrzymywać w m. Hrubieszowie prywatną dwuklasową szkołę elementarną żeńską, z zastrzeżeniem, aby wykład wszystkich przedmiotów odbywał się w języku ruskim; byłemu nauczycielowi radomskiego gimnazjum mezkiego, rad. kol. Antoniemu *Mrajskiemu*—otworzyć i utrzymywać w m. Radomiu prywatną 4-klasową pensję mezką, z kursem mezkich progimnazjów; nauczycielce domowej Kazimierze *Hulanickiej* — otworzyć i utrzymywać w m. Staszowie prywatną trzyklasową szkołę żeńską, z zastrzeżeniem, aby wykład wszystkich przedmiotów odbywał się w niej w języku ruskim; byłemu nauczycielowi zwiniętej łodzińskiej szkoły powiatowej Józefowi *Kornackiemu*—otworzyć i utrzymywać w m. Włocławsku 4-klasową szkołę mezką, z kursem progimnazjów mezkich. *Zamknięte zostały:* elementarna szkoła katolicka w osadzie Zwoleniu, w powiecie kozienickim, z powodu pożaru, podczas którego spalił się dom szkolny i całe mienie; prywatna dwuklasowa szkoła mezka, utrzymywana w osadzie Żarkach, w powiecie częstochowskim, przez Józefa *Kornackiego*; prywatne jednoklasowe szkoły elementarne żeńskie, utrzymywane: w m. Kielcach przez Florentynę *Kłodnicką* i w Staszowie przez Antoninę *Nowakowską*. (*Okólnik War. Okr. Nauk.*)

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

* Czytamy *w Przeglądzie Tygodniowym*: Wiadomo że dostarczanie odpowiedniego zajęcia dla chorych obłąkanych, w pewnych okresach ich umysłowego cierpienia, jest jednym z najdzielniejszych nowoczesnych sposobów leczenia, polegającego na zwracaniu umysłu oddanego chorobliwym mrzonkom do zajęć i przedmiotów ze świata rzeczywistego. We wszystkich też dobrze urządzonych Zakładach dla chorych tego rodzaju, **leczenie psychiczne**, polegające na zajęciu pacyentów pracą odpowiednią do ich zdolności, na pierwszym stoi planie. Otóż i w tutejszym szpitalu św. Jana Bożego ciągle są czynne warsztaty: introligatorski i plecenia słomianek. Oba zostają pod dyrekcją płatnych przez Zarząd Szpitala specyjalnie uzdolnionych instruktorów; w pierwszym z nich oprawiają się książki nadsyłane z miasta, po bardzo nizkiej cenie. Słomianek zaś nagromadzono już powiem zapas, bardzo porządnie odrobionych i takowe sprzedają się tak w samym szpitalu św. Jana Bożego, jako też we wszystkich sklepach stowarzyszenia spożywczego Merkury, po cenie kop. 20, 15 i 10, stosownie do wielkości słomianki. Gdyby więc kto chciał wyświadczyć tym nieszczęśliwym przysługę i połączyć takową z własną korzyścią, bądź dając książki do oprawy, lub też nabywając rzeczone słomianki, dopełni tem samem zarazem dobrego uczynku, gdyż drobne zyski ztąd osiągnięte przeznaczają się na rozmaite małe przyjemności dla chorych obłąkanych pracujących w warsztatach, a nadto zwiększone zapotrzebowania tychże słomianek lub oprawy książek, dozwolą zakładowi zająć wiekszą liczbę chorych, albowiem na stan umysłu chorych, prace tego rodzaju, wywierają, jak już wspomnieliśmy, wpływ bardzo zbawienny.

* *Warszawska Gazeta Policyjna* zamieszcza następujące **wypadki miejskie:**

— Zbiegły w przeszłym miesiącu, ze szpitala Św. Jana Bożego, cierpiący na umyśle Michał Woźniak, ujęty i w wspomnionym zakładzie pomieszczonym został.

— W dniu 13 (25) października, w cyrkule Łazienkowskim, w domu pod № 15 na ulicy Wspólnej, Klemens Pudziński, lat 38 wieku liczący, były nauczyciel Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, cierpiący melancholją, nożem stołowym, nader niebezpiecznie poderżnął sobie gardło i na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus, odesłanym został.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Łazienkowskim, radca kolegjalny Czajkowski, starszy ordynator Warszawskiego Ujazdowskiego szpitala wojennego, znajdując się w odwiedzinach w domu pod № 25 przy ulicy Żurawiej, zmarł nagle.

* *Wykaz liczębny o stanie cholery w m. Warszawie:* pozostawało chorych do dnia 12 (24) października 10, w ciągu upłynionych 2 dni od dnia 12 (24) do 14 (26) października zachorowało 1, z których i dawniejszych wyzdrowiało 1, zmarło—; zatem na 14 (26) października pozostało chorych 10.

W ogóle od czasu pojawienia się cholery to jest od dnia 18 (30) maja roku bieżącego zachorowało 4188, w tej liczbie dzieci 769; wyzdrowiało 2514, dzieci 349; umarło 1664, dzieci 419.

Z INNYCH GUBERNIJ.

* **O burzy i wezbraniu, jakie miały miejsce w nocy z 2 na 3 października w Kronsztadzie,** piszą w *Kronsztadz. Wiest:* Od czasu wezbrania w 1824 r., woda jeszcze ani razu nie podnosiła się do tak znacznej wysokości, a wiatr dawno już nie wiał tak silnie jak tej nocy, która jednakże, dla Kronsztadu przeszła stosunkowo dość szczęśliwie. Groźne zjawisko przyrody, zagrażające całemu nadbrzeżu, na szczęście trwało nie długo i zatrzymało się w tej chwili właśnie, kiedy zaczęło przybierać owe rozmiary olbrzymie, które doprowadziły wezbranie w 1824 r., do stopnia istotnej klęski publicznej. Tym razem woda dochodziła w Kronsztadzie do 7 stóp (6 stóp. 10 cal.); lecz przybór trwał nie długo i woda zalała, tak w Petersburgu jak i w Kronsztadzie, same tylko nizkie części miasta i piwnice niektórych więcej zaludnionych dzielnic.

Przybór wody dostrzeżony został w nocy z soboty na niedzielę i z niedzieli na poniedziałek. Następnie we wtorek wieczór, znów zawył srogi S. W., dochodzący, podług systematu Bofora, do 10 bałłów, przyczem woda szybko zaczęła się podnosić, i o godz. 9 wieczór stał już na 4 stopy wyżej zwykłego stanu, przy barometrze, okazującym 29,44 cali. Wiatr wzmagał się coraz bardziej i bardziej; o godzinie 10-ej woda podniosła się do 5 stóp, a o godzinie 10-ej min. 30-ej dosięgła już 6 stóp, przyczem na telegrafie morskim wywieszono dwie latatnie sygnałowe; a w mieście, w koszarach i w przystaniach, zaczęto przedsiębrać wszelkie środki ostrożności, zwykłe w razach podobnych. W pośród świstu burzy groźno grzmiały echa wystrzałów sygnałowych, a z przystani i z zatoki dochodził złowieszczy szum rozhukanego morza. W mieście, latarnie gazowe, podmuchiwane przez wiatr, gorzały jakimś niepewnym, migającym ogniem. W porcie wszystko wrzało i jęczało pod naciskiem strasznego wichru i szybko przybierającej wody. Mimo jednakże strasznego prądu, statki stały na swych silnie wyprężonych linach, i tylko świst w przyborach i skrzyp ciasno ustawionych okrętów kupieckich, świadczyły o owej strasznej walce, jaką wytrzymywały te statki, pozostając po za wałami przystani, nad któremi bezprzestannie przewalały się ogromne fale rozhukanej zatoki.

Od godziny 11-ej komunikacja po wale kupieckim prawie zupełnie przerwaną została. Ster wewnętrznej brandwachty podniósł się do horyzontu wielkiej latarni przy bramie Kupieckiej. Ze wszystkich stron przystani dochodziły wołania o pomoc z drobnych statków nadbrzeżnych, stojących za Kronsztadem i na Małej przystani. Z powodu niezwykłego naporu wody, nie można było wyjść z portu, i do godz. 3-ej rano brandwachta nie miała komunikacji z przystaniami. O godzinie 12-ej min. 25-ej burza doszła do ostatecznego paroksyzmu swej siły, a o godzinie 11-ej min. 20-ej woda podniosła się do 6 stóp i 10 cali. Wówczas chodzenie po wale portowym stało się zupełnie niemożebnem. Fale przetaczały się przez granitowy parapet wału, rozrzucając pływające po przystani szczątki z rozbitych barek z drzewem i drobnych statków nadbrzeżnych. Barjery w wielu miejscach zostały poprzerywane i uszkodzone. Komendant brandwachty przewiózł wcześniej część warty do fortu Menszykowa, zkąd też odbywała się zmiana szyldwachów. Pale w porcie były wszystkie zakryte wodą, a wał w wielu miejscach rozmyło. Jedno z dział, zastępujących pal na wale, poruszyło się z miejsca, lecz oblicowanie granitowe dobrze wytrzymywało. Po godzinie 1-ej w nocy woda zaczęła ubywać, a o godzinie 6-ej stała już tylko o trzy stóp niżej zwykłego horyzontu. Wiatr także cichnął i i przeszedł w WNW; barometr podniósł się do 29,84.

Taką była noc na wale kupieckim i na brandwachcie. Na przystani wschodniej burza srożyła się równie silnie jak w portach i w mieście. Przystań żeglugi parowej kompanji Oranijenbaumskiej ucierpiała więcej od innych. Ochraniała ona sobą tak zwaną przystań petersburgską i wstrzymywała na swych barkach cały nacisk burzy. Woda stała na niej o 4 cale wyżej nad nasyp; przystań cała chwiała się i groziła lada chwila zupełnem zawaleniem się. Rozbite kloce złożonych w pobliżu składów drzewnych kupca N. J. Rusanowa, zniszczyły porącze przystani prawie na całej długości i uszkodziły w wielu miejscach jej oblicowanie zewnętrzne. Położenie przystani w ową noc było tak niepewne, że stojący przy przystani parostatek kołowy „Petersburg" zmuszony był oddalić się od niej i przepędzić noc, podobnie jak i statki pozostałe, w porcie na kotwicy i pod parą. Służący na przystani i oficjaliści kantorowi zmuszeni byli przebierać się z swych domków, zbudowanych na przystani i przenieść się na parostatki oranienbaumskie, które także noc przepędziły pod parą.

Za miastem woda zalała prawie wszystkie ogrody, od bramy cytadeli do kronsztadzkiej. O Kosie niema co i mówić; cała ona była pod wodą. Cała droga do Tivoli była zalaną; fale przyniosły tam barkę z drzewa, która i obecnie stoi w poprzek drogi. Wszystkie mosty i mostki na szosse i w willach są poniszczone i zniesione. Komunikacja na ogrodach odbywała się szalupami. Wiele drzew jest połamanych i podmytych. Mnóstwo barek, tratew i belek wyrzuconych daleko na brzeg.

Nowa przystań cytadelowa, oblicowana kamieniem, mocno ucierpiała. Ucierpiały także roboty około budowy wału granitowego, przystani wojennej i nowego doku, który częścią zalany został przez uszkodzone przejście. Z osób prywatnych najwięcej szkody ponieśli mieszkańcy dzielnicy zamiejskiej, oraz cmentarze i ogrody w ogóle; z wielu ogrodów, w których kapusta nie była jeszcze sprzątniętą, woda uniosła ją na morze, lub zasypała piaskiem i ziemią. W ogóle za miastem spustoszenia są bardzo znaczne.

Ze statkami wojennemi w przystaniach i w porcie nieszczęścia się nie wydarzyły. Pomiędzy wielkiemi statkami morskiemi kupieckiemi zaszło jedno tylko uszkodzenie, skutkiem zetknięcia się na przystani szkuny holenderskiej „Anna Katarzyna" z brygiem angielskim „Arab." Przy tem wszakże okazały się tylko mało znaczące obłamania falszbortu i rangoutu. Oprócz tego, na małej przystani zginęły trzy statki przybrzeżne.

Pomiędzy statkami przybrzeżnemi na morzu i na Wielkiej przystani, także liczą wiele rozbić, które jednakże jeszcze nie są skontrolowane.

Z okolic Kronsztadu dochodzą wieści o rozmaitych szkodach, jakie miały miejsce na przystaniach. Największa klęska wydarzyła się w pobliżu Siestroriecka, na przystani towarzystwa Oranienbaumskiego żeglugi parowej. Jak powiadają, przystań ta zupełnie jest zburzona, przyczem utonęli dwaj stróże, mieszkający na przystani w niewielkiej budce strażniczej, która także zniszczoną została. Przystań dla parostatków w Oranienbaumie także jest uszkodzoną.

* Z Helsingforsu, pod 28 września, korespondent gazety *Golos* pisze: W środę, 26 września, miało miejsce **otwarcie kolei żelaznej Hangäskiej w Finlandji.** Donosiłem już wam, że rozpoczęcie regularnego ruchu niejednokrotnie było odkładane z powodu ogromnych trudności napotkanych przy zasypaniu bagna na 34 wiorście; nakoniec usilne prace przezwyciężyły wszystkie przeszkody i 24 września Towarzystwu dane było od rządu upoważnienie do otwarcia eksploatacji.

Pogoda wcale nie sprzyjała uroczystości kolejowej: ulewny deszcz, z silnym wiatrem, padał przez cały czas drogi i dopiero po przybyciu dwóch pociągów pasażerskich do Hangä, pogoda nieco się rozjaśniła. Udając się na linję, konstruktor otrzymał telegrafem pozdrowienie od Ministra Dróg Komunikacji, Towarzysza Ministra i p. Chernwalla. O godzinie $8^1/_2$ z rana przybyli na stację Hywenge z Helsingforsu senatorowie senatu finlandzkiego Normen, Molander, Mikelin, Lenblad, Nükopp i von Trapp, jenerał-adjutant hrabia Aminow, gubernator nülandzki, jenerał-major Alftan, wiele znakomitych osób i dam, redaktorowie gazet finlandzkich i inżynierowie Finladji interesowani w budowie. Gości w ogóle było 250 osób. Powitani byli na platformie przez konstruktora kolei p. Arnolda, przy dźwiękach finlandzkiego marsza narodowego, wykonanego przez muzykę fińskiego bataljonu strzelców lejbgwardji. Hucznemi „hura" i oklaskami była powitana pierwsza, która podjechała do platformy, amerykańska lokomotywa kolei Hangäskiej, nader szykowna i piękna. Takowa przewiozła gości na pierwszą stację hangäską, która otrzymała u ludu praktyczną nazwę „depo Hyweuge." Po lekkiem śniadaniu, całe towarzystwo udało się na linję dwoma pociągami o dwie wiorsty jeden za drugim. Wycieczka ta była nader ożywiona. Pasażerowie bezustannie zmieniali miejsca, oglądając ciekawe części budowy. Miejsc takich jest nie mało: kolej śmiało przeszła przez granitowy wąwóz Kalmo-Kallio, przeciąwszy lasy, to powoli idąc wiaduktami, to wznosząc się ogromnemi nasypami. Bagno na 34 wiorście zwróciło uwagę i wszyscy głośnemi oklaskami powitali konstruktora, kiedy obydwa pociągi przeszły przez to miejsce. Tu walka z naturą prawdziwie była olbrzymia. Na stacji Swarto, towarzystwo było przyjęte przez jednego ze znaczniejszych miejscowych właścicieli ziemskich, barona Linder, przez dobra którego kolej przechodzi na przestrzeni 30 wiorst. Zbudowany przezeń hotel przeznaczony dla pasażerów jadących z Abo, był wybrany na miejsce krótkiego wypoczynku. Gościnny gospodarz podejmował gości winem szampańskiem i owocami z swych kosztownych ogrodów. Minąwszy malowniczy Ekenes i powoli przejechawszy przez most żelazny na zatoce Poyo, obydwa pociągi zatrzymały się punkt o godzinie 3 na stacji Hangä, ozdobionej flagami, girlandami i otoczonej przez lud. Wszyscy udali się do portu, w którym stały dwa trzymasztowe statki kupieckie. Lecz niestety około 20 statków handlowych, które poprzedniego dnia wstąpiły do portu w wilję uroczystości i parostatki „Dagmar" i „Hangä," wyładowujące się w nim, nie przyłączyły się w tym dniu do uroczystości. Hangä po raz pierwszy przyjmowało licznych gości, i finlandczycy, którzy od 1866 roku marzyli o urządzeniu w tem miejscu portu, ucieszą się z wykonania serdecznego ich marzenia. O godzinie 5 zaczął się obiad w przystrojonych salach stacji. Pierwszy toast był wniesiony, przez T. K. Arnolda, za zdrowie Najjaśniejszego Pana, protektora rozwoju narodowego. Ukończone przedsięwzięcie przedstawia się jako jeden z niezliczonych owoców mądrego panowania, wsławionego przez postępy budownictwa, przemysłu i handlu. Toast był przyjęty hucznemi „hura" łączącymi się z dźwiękami ruskiego hymnu narodowego. Drugi toast wniesiony był za kraj i jego przedstawiciela—senat finlandzki, upatrujący pomyślność narodu w uczciwem służeniu prawu i słuszności. Naczelnik zarządu skarbowego, senator Molander, wniósł toast za pomyślność przedsięwzięcia hangäskiego, które będzie miało wielki wpływ, szczególnie na rozwój miejscowego przemysłu i handlu. Jeden z dyrektorów Towarzystwa, p. Zilliakus, miał mowę do konstruktora. Wykazawszy okoliczności, które przeszkadzały ziszczeniu koncesji hangäskiej, ocenił on zasługi p. Arnolda, który zbudował kolej i

---

stkie jej zlecenia, wtedy nawet, gdy nie może zdać sobie dokładnie sprawy z ich celu i powodu. Za każdym razem, gdy otrzymuje podobne zlecenie, stawia on opór, lecz ulega następnie woli swojej Ksantypy, która mu przekłada, że jako głowa domu, powinien spełnić to i to. Zlecenia zaś te są wielce drażliwe. Przebywając u jakichś wód mineralnych podczas sezonu letniego, żona pana sędziego wysila się na znalezienie takiego kawalera, któryby był stosowną dla jej córki partją. Powiada ona nawet, że nie można wracać do domu przed znalezieniem takiej partji, pobyt bowiem u wód byłby całkiem bezużyteczny. O rękę młodej dziewicy ubiega się dwóch pretendentów: Józef (p. Tatarkiewicz) i Albin (p. Szymanowski). Pierwszy z nich kocha ją szczerze, drugi zaś chce ją posiąść dla jej posagu. Lecz naraz zjawia się trzeci, nie pretendent wprawdzie do ręki panny, lecz mężczyzna, który przyjechał tylko co do wód i którego przedstawia rodzinie sędziego jedna z znajomych tego domu. Szepcze ona sędziemu do ucha, że Brylański (p. Grzywiński) jest miljonerem, i to jedno słowo powoduje natychmiast matkę, chcącą zabezpieczyć przyszłość swojej córki, do wytężania wszelkich usiłowań w celu doprowadzenia do skutku związku Marji (pani Ostrowska) z człowiekiem bogatym, jakkolwiek nie młodym i nie zbyt pociągającym do siebie, zwłaszcza zaś nie myślącym wcale o przypodobaniu się córce swego nowego znajomego. Spostrzegłszy, że Albin nie jest obojętny dla Marji i obawiając się wzajemności ze strony tej ostatniej, żona sędziego daje mężowi zlecenie pozbycia się Albina, w którym to celu sędzia oświadcza mu, że stracił całkiem majątek przez ulokowanie kapitałów na domach w Warszawie, które spadły raptem w cenie. Wynika z tego scena dość komiczna: Albin, który dawał z początku wyraźnie do zrozumienia sędziemu, że chce poślubić Marję, zaczyna udawać, że nie miał bynajmniej zamiaru starania się o jej rękę. Ojciec nie mogąc dociec odrazu prawdziwego powodu zmiany raptownej w Albinie, gniewa się na żonę o to, że zmusiła go do oświadczenia Albinowi o swej mniemanej ruinie majątkowej, lecz żona pociesza go znowu tem, że jest on głową rodziny i posyła go do Brylańskiego, dla nakłonienia tego ostatniego do starania się o rękę Marji. Brylański przyznał się już był poprzednio sędziemu, że cierpi mocno na reumatyzm, lecz sędzia, powodowany delikatnością, nie chce wyjawić tego przed żoną. Scena sędziego z Brylańskim jest także dość pocieszna. Ten ostatni siedzi sobie jak najspokojniej, słucha, wywiera wrażenie człowieka nudnego, starego, schorzałego, i nareszcie zaczyna opowiadać sędziemu długą historję o swojem nieszczęściu domowem, z którego sędzia dowiaduje się o tym tylko niemiłym dla siebie fakcie, że Brylański jest żonaty i że przeto nie może zostać mężem Marji. Samego zresztą sędziego wiadomość ta nie bardzo zasmuca, nie dąży on bowiem koniecznie do wydania córki za mąż; lecz marzy on o tej miłej dla siebie chwili, w której zakomunikuje żonie tę wiadomość, mającą zwichnąć wszystkie jej plany i dać mu zarazem możność przekonania swej małżonki, że zawiodła się w swoich rachubach. W rzeczy samej, nie może ona wyjść z zadziwienia, gdy sędzia, milcząc przez kilka minut, powiada jej potem raptem, czyniąc przestanki po każdej sylabie: Bry-lań-ski żo-na-ty! Lecz przewidująca matka ma jeszcze w odwodzie Józefa, o którym rozchodzi się właśnie pogłoska, że dziedziczy niespodzianie majątek po jakimś wuju i staje się przez to partją pożądaną. Sam Józef tymczasem pogniewał się nieco z przedmiotem swojej miłości i sądząc, że Marja nie kocha go, chce odjechać. Okoliczności pojednywają ich znowu, przekonywa się on o przywiązaniu do niego Marji i wszystko kończy się jak najlepiej.

Z wszystkich osób działających, rolę największą i najwdzięczniejszą ma sędzia, p. Żółkowski, który wywiązuje się z niej po mistrzowsku. Autor nadał tej roli najwięcej komizmu, podniesionego bardziej jeszcze i doprowadzonego do doskonałości dzięki talentowi ulubionego przez publiczność komika i artysty niezrównanego, który wywołuje w nas tak często śmiech szczery swą grą, bardzo prostą na pozór, lecz w wysokim stopniu komiczną i zastosowaną zawsze do charakteru przedstawianej przez niego osoby. Uleganie naprzykład męża żonie wbrew własnej woli, bywa zawsze samo przez się komiczne, nie dla niego samego wprawdzie, lecz dla otaczających go osób, komiczność zaś naturalna przedstawia zawsze obszerne pole dla osobistego humoru artysty. Inne osoby działające, nikną prawie w obec gry mistrzowskiej p. Żółkowskiego i służą poniekąd za tło jaskrawe lub ramy wspaniałe dla jego gry. Lecz jak przedmiot główny obrazu zyskuje wiele od tła stosownego, bez którego nie jest nawet możebny, obok tego zaś, na widok pięknego obrazu, ramy rzucają się także w oko, jeżeli zasługują na uwagę, tak samo nie można powiedzieć, ażeby osoby drugorzędne w komedji „Przezorna Mama," pozostawały w rażącej sprzeczności z główną osobą działającą. Autor opracował z szczególnem zamiłowaniem charakter swego bohatera głównego, dla którego wyczerpał róg obfitości swego talentu, podczas gdy dla innych osób działających w komedji pozostawił tylko okruchy. Po tem wszystkiem co powiedzieliśmy, przychodzimy do przekonania, że tytuł utworu, jakkolwiek pozostaje w związku z główną w nim akcją, stosuje się atoli bardziej do drugorzędnej, niż do głównej osoby działającej.

Nie sama tylko świątynia Melpomeny dostarcza publiczności warszawskiej rozkoszy estetycznych, lecz toż samo czyni i Towarzystwo muzyczne, ta instytucja młoda jeszcze wprawdzie, jakkolwiek zajmująca już stanowisko zaszczytne. Przedstawienia sceniczne zaspokajają potrzeby umysłu i serca, muzyka zaś działa wyłącznie na uczucie i uprawianie jej budzi niewiadome nam samym struny naszego życia wewnętrznego. „Kto zakosztował słodyczy, ten nie zechce goryczy;" kto poznał przeto muzykę klasyczną, poważną, ten nie znajduje już upodobania w muzyce lekkiej, np. Offenbacha lub Souppe'go. Nasze Towarzystwo muzyczne pozostawia miłośnikom lekkiej muzyki dowolność oddawania się jej gdzie i jak się im podoba, lecz w łonie samego Towarzystwa ma przewagę muzyka klasyczna, i oddać wypada słuszność Warszawie, że ten właśnie rodzaj dylettantyzmu w zamiłowaniu muzyki znajduje bardzo wielu stronników. Nie można nie życzyć Towarzystwu muzycznemu jak największego powodzenia na obranej przezeń drodze, która pociąga doń coraz więcej i więcej osób ceniących dobrą muzykę i mających dla niej prawdziwe poważanie.

Lecz człowiek składa się z ducha i ciała. Rozkosze samego-li ducha nie są dostateczne dla naszego istnienia ziemskiego. Przyznać musimy, że jesteśmy pod wielu względami bardzo materjalni. Tak naprzykład, publiczność rzuca się teraz z upragnieniem na piękne arbuzy, przywiezione do nas przez włościan ukraińskich i sprzedawane stosunkowo bardzo tanio. Ponieważ cholera, która nawiedziła nas w lecie, pozostawiła po sobie samo tylko wspomnienie, możemy przeto używać darów Pomony i bierzemy się do tego z tem większą przyjemnością, że spożywamy owoc nie zamorski, zagraniczny, lecz wypielęgnowany na naszym własnym gruncie, owoc prawdziwie ruski, w jaki natura obdarzyła hojnie całe południe naszej rozległej ojczyzny. Niektóre z arbuzów przywiezionych są przejrzałe, co nie przeszkadza atoli, że są rozkupywane chciwie, tak dalece, że przedsiębierczy ukraińcy będą musieli prawdopodobnie pojechać po drugi transport tego smacznego owocu. Lecz nie tylko z nad brzegów Dniepru przyjechali do nas synowie strefy czarnoziemu, albowiem i z nad dolnej Wołgi sklepy tutejsze otrzymały transporta towaru, nie taniego wprawdzie, co byłoby zresztą niemożebnem z powodu znacznej odległości tamtych stron, lecz za to bardzo smacznego. Mowa tu o kawiorze, który otrzymały sklepy przy ulicy Senatorskiej. Pocieszającą jest rzeczą, że nie tylko zwykłe artykuły żywności, lecz te nawet z pomiędzy nich, które należą do rzędu delikatesów, przywożone są do nas z gubernij południowych, nie zaś z samej tylko zagranicy. Toż samo powiedzieć można o trunkach, zwłaszcza o winie. Od czasu komunikacji bezpośredniej koleją żelazną z Kijowem, nastręczyła się łatwa sposobność przywożenia do nas naszego czystego wina krymskiego, które dla tego tylko rozchodziło się poprzednio w tak małej ilości, że drogi komunikacji pomiędzy półwyspem taurycki a innemi miejscowościami były niedogodne.

port bez emisji papierów, przy następujących jedno po drugiem przesileniach finansowych, i zapomniał o własnych interesach dla interesów przedsiębierstwa. Mowa p. Zilljakusa wywołała huczne oklaski. Na zakończenie były wniesione toasta na cześć dyrekcji Towarzystwa, inspekcji rządowej i inżynierów. Po obiedzie stacja zajaśniała różnokolorowemi latarniami i biesiada trwała do późnego wieczora. Pierwszy pociąg powrotny wyruszył o godzinie 9, drugi o godzinie 11½ wieczorem; obydwa przybyły w właściwym czasie do Hywenge.

Uroczystość ta łącząca w sobie zwykłą urzędowość z charakterem familijnym, w ciągu kilku tygodni była u nas przedmiotem rozmów i oczekiwana była z wielkiem zajęciem. Gazety finlandzkie, które z niedowierzaniem odzywały się o biegu przedsięwzięcia, witają teraz jego urzeczywistnienie hucznemi pochwałami, przejętemi nieudaną życzliwością. Rosjanie musieli tu długo walczyć z nieznanemi im miejscowemi urządzeniami, językiem, brakiem miejscowego kredytu; lecz udało się rosjanom wykonać w Finlandji tę trudną sprawę. Na zakończenie przytaczam wam wyrazy senatora Mikelina, byłego marynarza, który zbadał nasz Baltycki wodozbiór, wyrzeczone przezeń przy otwarciu kolei: „St.-Petersburg oceni znaczenie tej kolei w ciągu pierwszej zimy, kiedy mrozy zakują Newę w lodowate okowy i towary będą bezużytecznie leżały w szpichrzach i packhauzach, oczekując na wiosnę. Natenczas taryfa tranzytowa wskaże, jakie usługi kolej hangäska odda stolicy Cesarstwa i zbożowym jej gubernjom."

ALEKSY PAWŁOWICZ FEDCZENKO.

(Nekrolog).

*(Dokończenie. *)*

Przebywszy napowrót przejście górne Kawruk (13,300 stóp), Fedczenko jeszcze cały miesiąc poświęcił na podróż po innych częściach chaństwa Kokańskiego. Rezultatem tej podróży, była nader ciekawa, z powodu dokładności i nowości zaznaczonych wiadomości, mapa Kokanu (wykonana przez samego Fedczenkę), oraz bogate zbiory pod względem historji naturalnej. Zbadanie południowej części odnóg gór Tiau-szań, która idzie na południowej granicy chaństwa Kokańskiego, odkrycie lednika Szczurowskiego i zwiedzenie Ałaja, postawiły Fedczenkę w szeregu nazwisk uczonych pracowników, których zasługi nie zapominają się [1]).

Obok pomienionych podróży po różnych miejscach Turkiestanu, spotykamy działalność Fedczenki, pod wieloma innemi względami. Tak nie przestawał on poświęcać wolny swój czas na badania zoologiczne, i rezultatem prac jego pod tym względem było: zbadanie chorób jedwabnika turkiestańskiego, napotykanych tam pasożytów zwierząt i człowieka (z ostatnich szczególniej ciekawe są prace nad rozwojem zarodków „Filaria mediensis") i t. p., zbadanie niektórych technicznych produkcij krajowych, jak naprzykład fabrykacji papieru, przysposobienia skór „saura" i t. d. Oprocz tego Aleksy Pawłowicz ukazuje się jednym z najczynniejszych członków otwartego w grudniu 1870 r. w Taszkiencie Towarzystwa przyjaciół przyrodoznawstwa, którego był sekretarzem. Nakoniec od stycznia 1871 r. na udział Fedczenki przypada trudna i wielka sprawa: został mianowany prezesem komitetu do urządzenia oddziału turkiestańskiego na wystawie politechnicznej. Popracowawszy w Taszkiencie nad pierwiastkową organizacją oddziału i sekcji przyrodniczej, organizacja której była mu powierzona osobiście, przenosi następnie swą działalność do Moskwy. Nikt z współpracowników Fedczenki przy urządzaniu oddziału na wystawie moskiewskiej, niezawodnie nie zaprzeczy, że rezultata osiągnięte ukazaniem się Turkiestanu na wystawie, zawdzięczać należy głównie niezmordowanej, rzadkiej energji, zabiegom i umiejętności Aleksego Pawłowicza, który w istocie nie żałował swych sił, aby wystawić rzecz z możliwą dokładnością i skutkiem.

Dopiero we wrześniu 1872 roku, Aleksy Pawłowicz uwolnił się od wielolicznych zatrudnień pod względem wystawy i zdołał wyjechać za granicę, w celu zajęcia się specjalnie opracowaniem zebranych przezeń w Turkiestanie materjałów, i przystąpienia do wydania prac wyprawy pod tytułem: „Podróż do Turkiestanu". Z początku mieszkał w Lipsku i Heidelbergu, robiąc częste wycieczki, jedynie w sprawach wydania (do Paryża, Londynu i t. p.). W lipcu roku bieżącego udał się do Szwajcarji. Tam u stóp znakomitych Alp, Fedczenko zamierzał urzeczywistnić, dawne serdeczne swoje marzenie—obznajmienie się z budową ledników, tak dobrze zbadanych przez rozmaitych uczonych i takim sposobem wyjaśnienie sobie dokładniej poglądu na to, co widział w tym rodzaju w Turkiestanie. Te to geologiczne badania poniosły go w podróż po górach Szwajcarji. Jeden lednik udało się Fedczence przebyć w towarzystwie kilku uczonych (z Gründelwald do doliny Rodanu); drugi lednik—rozstrzygnął jego los...

Śmierć zabrała Fedczenkę właśnie w początku tych jego prac, po których wszyscy oczekiwali tak obfitych rezultatów: dzieło jego „Podróż po Turkiestanie" dopiero zaczęła się drukować. Wnosząc z programatu ułożonego przez Fedczenkę do jego dzieła i z początkowych robót, które już były mniej więcej ukończone, zadaniem Fedczenki było nie tylko obznajmienie publiczności z badaniami, robionemi przezeń przy studjowaniu Azji Środkowej, ale oprócz tego danie podstawy dalszemu systematycznemu badaniu tego kraju pod względem przyrodniczym. Dążenia jego właśnie były takie, żeby skład jego pracy mógł stanowić dla następnych badaczy początek ich robót, mógł, że tak powiemy, orjentować ich w tej nowej miejscowości. Chociaż liczne oddziały „Podróży po Turkiestanie" były wzięte do obrobienia przez specjalistów i niektóre części już są gotowe (jak naprzykład „Mięczaki" Martensa, „Motyle" Jerszowa—jedne i drugie już drukują się i wkrótce ukażą się na widok publiczny—„Prostoskrzydłe" Sausskura, „Ryby" Kesslera i inne), ale zarazem, wskazanie ogólnego związku, zebranie wszystkiego, danie nie oddzielnego tylko zdeterminowania rodzajów i odmian, ale przedstawienie tego wszystkiego w zaokrąglonej całości, która stanowiła główne wywody robót turkiestańskiej wyprawy naukowej—to zadanie było zadaniem Fedczenki i z jego śmiercią, praca ta niezawodnie przez nikogo wykonaną być nie może. To samo należy powiedzieć o oddziałach dzieła, które miały zawierać, że tak powiemy, ogólną jego część, to jest opowiadanie o samej podróży, z wskazaniem tak szczególności jej, jak i danych pod względem topografji, historji i innych wiadomości o kraju. W tym duchu Fedczenko pozostawił tylko połowę opisu podróży po chaństwie Kokańskiem. Była to ostatnia jego praca, którą przysposabiał do druku i początek której oddał do drukarni. Wnosząc z tego początku, możemy wnioskować, że praca obiecywała bardzo wiele ciekawego i szacownego pod względem naukowym.

Słyszeliśmy, że jest projekt powierzenia prowadzenia sprawy wydawnictwa małżonce zmarłego, Oldze Aleksandrównej Fedczenkowej, która, jak wiadomo, wszędzie towarzyszyła Aleksemu Pawłowiczowi w jego podróżach i brała najczynniejszy udział w jego pracach naukowych. W ten sposób daje to nadzieję, że przy pomocy dobrych współpracowników Aleksego Pawłowicza, którzy niezawodnie nie odmówią swego współudziału, Olga Aleksandrówna będzie miała możność opracować do pewnego stopnia materjały pozostałe po jej mężu i chociaż w części wynagrodzić stratę, jaką tak niemiłosiernie zgotował los dla jednego z najgorętszych i najsumienniejszych pracowników nauki.

Ukończywszy krótki opis działalności Fedczenki, pozwolimy sobie powiedzieć kilka słów o nim, jako o człowieku. Najznakomitszym rysem jego charakteru była zadziwiająca energja i niezmordowanie w pracy. Spotkać Aleksego Pawłowicza, nie zajętego czem kolwiek, nie pracującego nad czem—chyba nie zdarzyło sie nikomu. Był to wieczny pracownik, ubolewający nad tem,—jak często mawiał — że na dobę jest tylko 24 godzin i dla tego nie można zrobić więcej nad to, co mogą zdziałać siły ludzkie w tym okresie. Tą znakomitą energją i namiętnem uniesieniem do pracy, można jedynie objaśnić ilość robót, jakie zdołał wykonywać Fedczenko. Przy tem gorącą i czujną zwracając uwagę na wszystkie wypadki życia społecznego, zawsze okazywał całkowitą sympatję wszelkiej dobrej sprawie. Drugą charakterystyczną jego odrębnością była—jak sam wyrażał się żartem—„idealność." Pod tą definicją należy rozumieć ciągłe niezadowolenie Fedczenki, nie umienie pojednania się tam, gdzie rzecz robiona była nie całkowicie, nie dokładnie, nie „idealnie" zaokrąglona. Nie mógł strawić połowiczności, urywków, czegokolwiek bądź w czem przebijało się „byle jak." Dążenie to dochodziło u niego do najmniejszych szczegółów, do pewnego drobiazgowego pedantyzmu. Nie pojmował jak można traktować cokolwiek lekko, urywkowo. Namiętność ta, doprowadzenia wszystkiego, do czego się brał, do końca, nieraz zamęczała go w pracy, tak że często z tego powodu cierpiało jego zdrowie. Szczerość, z jaką traktował wszystko, skłaniała go do spodziewania się takiej samej szczerości u innych osób, z któremi przypadało mu mieć do czynienia. Chyba nikt z tych którzy znali Aleksego Pawłowicza nie mógł podejrzywać go kiedykolwiek o cóś niepodobnego do najotwartszej prawości, i do najdelikatniejszej prawdy, do dążenia we wszystkiem do oddania drugiemu należytej słuszności, częściej nawet z niejakiem powiększeniem dobrej strony.

Gorzkie były za to jego rozczarowania, kiedy odkrywał w kim, zamiast szczerości maskę, tylko zewnętrzną porządność. „Ta zawsze moja idealność," mówił z na wpół gorzkim uśmiechem swym miękim głosem Aleksy Pawłowicz i skupiał się w sobie, aby nawet w tym wypadku niewypowiedzieć czego szorstkiego.

Serdecznem marzeniem Fedczenki, które rzadko pozwalał sobie wypowiadać, było życzenie przedsięwzięcia podróży do tej części Azyi Środkowej, która dotąd stanowi naukową zagadkę i na jeden kraniec której, z takiem uniesieniem spoglądał z Isfajramskiego wierzchołka. Los rozstrzygnął inaczej...

Zginął niezmordowany pracownik nauki, zginęła dusza, ale nie zginie o nim dobra, uczciwa pamięć.

*) Patrz Nr. 219 *Dzien. Warsz.*

(1) Za zbadanie kraju pod względem naukowym Fedczenko został nagrodzony orderem św. Włodzimierza 4 klasy, a jego małżonka, biorąca zawsze czynny udział w pracach męża, zaszczycona została podarunkiem ze szkatuły Jego Cesarskiej Mości i wielkim złotym médalem od Towarzystwa przyjaciół przyrodoznawstwa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

* Czytamy w *Nordzie* z d. 25 października: Żaden wypadek nadzwyczajny nie zaszedł we Francji w ciągu kilku dni ostatnich. Monarchiści i republikanie nie będą czekać ze zmierzeniem sił wzajemnych w zgromadzeniu narodowem, podczas złożenia tam projektu dążącego do przywrócenia królestwa,—owszem, walka pomiędzy niemi rozpocznie się już przy wyborze prezesa izby. Frakcje lewicy postawią p. Grévy przeciwko p. Buffet, który będzie kandydatem popieranym przez prawicę. Wypadek tej próby przesądzi już w pewnej mierze rezultat walki, w kwestji kształtu rządu. Zresztą rojaliści zdają się być dziś pewniejsi, niż kiedykolwiek, zupełnego powodzenia; organa ich zaprzeczają energicznie pogłoskom, iż dla tego jedynie wyrzekli się wcześniejszego zwołania zgromadzenia, że nie mieli zaufania w siłach jakiemi rozporządzają w tej chwili. Objaśniają one to postanowienie całym szeregiem powodów, które w istocie obalają tłumaczenie nadane mu przez dzienniki lewicy, — i tak: dowodzą, że pewna liczba członków prawicy zapowiedziała już, że nie będzie w możności zjechać do Wersalu przed 5 listopada; dodają nadto, że gdyby nawet izba zebrała się przed tym terminem, to uroczystość Wszystkich Świętych narazi łaby ją na stratę prawie całego czasu, jakiby zyskała przez wcześniejsze zwołanie; do tych powodów dołącza się jeszcze opór stawiany temu projektowi przez rząd w skutek znanych już obserwacij wyrażonych przez ministra skarbu. Pomimo że środek lewy dał tak energicznie odmowną odpowiedź na awanse czynione mu przez środek prawy, monarchiści nie tracą nadziei oddzielenia od pierwszej z tych grup, pewnej liczby deputowanych i wcielenia ich do drugiej. Trzeba też przyznać, że wyznanie wiary politycznej uczynione przed 15 dniami przez p. Leona Say, w którem prezes lewego środka nie odpycha bezwarunkowo monarchji konstytucyjnej, do której owszem przyznaje się być przywiązanym przez swoją przeszłość i przez tradycje, upoważnia niejako rojalistów do powzięcia nadziei, o których wyżej wspomnieliśmy. Pośpiech z jakim ta frakcja odrzuciła wejście w układy z członkami prawego środka, nie czekając nawet aż te układy zostaną jej przedstawione urzędownie przez p. d'Audiffret-Pasquier, każe się prawie domyślać, iż członkowie lewego środka nie ufają sami sobie i niedowierzają swojej słabości dla republikanizmu. Rzecby można, że obawiają się ażeby ich nie zwyciężyły argumentacje delegatów prawego środka, a skoro się już stanęło na takim punkcie to mało już brakuje do wykonania całkowitego zwrotu. Zważmy też jeszcze i na to że tajemniczość, jaką gruppa Kazimierza Periera, stanowiąca drugą poddywizję lewego środku, otacza swoje zebrania nie stanowi dobrej wróżby we względzie przywiązania tych członków do rzeczypospolitej. Te rozmaite wskazówki i znaczenie jakiego one nabrać mogą, utwierdzają monarchistów w przekonaniu o blizkiem zwycięztwie ich sprawy.

* Stronnictwo liberalne w Anglji poniosło nową stratę parlamentarną w skutek wyborów odbytych w Hull. Konserwatyści zwyciężyli tam znaczną większością głosów: p. Reed, kandydat liberalnych, otrzymał zaledwie 6,594 głosów, przeciwko 6,893 danych jego przeciwnikowi konserwatyście, pułkownikowi Pease. Należy zwrócić uwagę na to, że pułkownik Pease otrzymał jednym tylko głosem mniej niż p. Clay, po którym, jako zmarłym, zajmie miejsce w izbie i że przeszło dwie trzecie części wyborców brało udział w głosowaniu. Tym sposobem konserwatyści dodali sobie jeszcze jedno krzesło w parlamencie do liczby dwudziestu dziewięciu zdobytych już od czasu wyborów ogólnych. Odjąwszy od tej cyfry dziesięć miejsc zyskanych przez liberalnych w tymże samym czasie, pokaże się, że opozycja zyskała na czysto dwadzieścia głosów.

Telegramy z gazet zagranicznych.

* *Paryż, 24 października.* Powiadają, iż prezydent Mac-Mahon otworzy sesję zgromadzenia narodowego odezwą, w której objaśni położenie kraju i powtórzy oświadczenie, iż utrzyma porządek za jakąbądź cenę.

* *Paryż, 25 października.* Dla pokrycia deficytu 150 miljonów, minister skarbu zamierza proponować, zamiast zaprowadzenia nowych podatków, równomierne podwyższenie wszystkich dotychczasowych podatków.

* *Trianon, 24 października.* (*Proces Bazeine'a*). Słuchanie świadków odbywa się dalej, lecz zeznania ich nie budzą żadnego interesu.

* *Berlin, 25 października.* Cesarz Wilhelm wrócił tu wczoraj, o godzinie 6½ po południu, w pożądanem zdrowiu.

* *Berlin, 25 października.* Na skutek narady jaką książę Bismark miał dziś z ministrem Camphausen'em, reorganizacja ministerstwa postąpiła o jeden nowy krok; zadaniem tej organizacji ma być umożebnienie zgodnego kierowania polityką niemiecką i pruską.

* *Wiedeń, 24 października.* Dziś w południe odbyła się w obecności cesarza, arcyksięcia następcy tronu, arcyksiążąt i ministrów, uroczystość z powodu ukończenia robót około wodociągów mających dostarczać wodę źródlaną.

* **O powiększeniu się ludności w miastach europejskich**. Według *Ruskiego Mira*, od roku 1833, to jest od czterdziestu lat, liczba mieszkańców w dziewięciu głównych miastach Europy znacznie się powiększyła. Na dowód tego wspomniony dziennik przytacza następujące dane:

		w 1833 r.	obecnie.
1.	Londyn	1,624,000	3,359,000
2.	Konstantynopol	1,000,000	1,500,000
3.	Paryż	880,000	1,725,000
4.	Petersburg	480,000	691,000
5.	Neapol	358,000	480,000
6.	Wiedeń	300,000	901,000
7.	Dublin	300,000	360,000
8.	Moskwa	280,000	661,000
9.	Berlin	350,000	907,000.

* Donoszą do *Petersb. Gaz.* z Wiednia **o rezultacie międzynarodowego wyścigowego biegu kłusem,** jaki miał miejsce z powodu powszechnej wystawy, d. 21 września. Pierwszą nagrodę otrzymała klacz, „Krasa" ze stada M. S. Mazurina; druga nagroda dostała się kłusakowi, zrodzonemu we Włoszech; trzecią nagrodę otrzymał „Serjoznyj," kary ogier, M. S. Mazurina, zaś czwartą francuzki kłusak. W końskim oddziale było na wystawie 30 ruskich koni; z tych 16 pochodziło ze stada Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego. Między innemi posłano na wystawę świetną pojedynkę, parę, trójkę (w środku rysak, a na przyprzążkę dwa konie z rasy wierzchowców) i czwórka w poręcz. Konie te pokazywane są w ruskiej uprzęży, co wywołuje w publiczności wielki efekt.

* **Chiny** uważać należy za prawdziwe **Eldorado dla lekarzy**. Każdy mieszkaniec tamtejszy obowiązany jest trzymać sobie lekarza domowego i płacić ma rocznie taksą ustanowione honorarjum. Za czas choroby wytrąca się odpowiednia część z tej płacy rocznej; lekarze zatem są zmuszeni pacjentów swych wyleczyć i doprowadzić do zdrowia w czasie jak najkrótszym. Tylko lekarze, będący członkami lub korespondentami akademij lekarskich, lub innych zgromadzeń naukowych (o czem jednak publiczność zwykle nic nie wie), mają prawo leczyć swych pacjentów powoli, bez narażania się na potrącania z honorarjum. Pacjent takim lekarzom nie jest wprawdzie obowiązanym płacić za eksperymenta naukowe, na swej osobie dokonane; czyni to za niego akademja, skoro lekarz dowiedzie, że na chorym doświadczał działania nowych środków i wykaże rezultat jaki osiągnął. Ponieważ w Chinach wszyscy mieszkańcy ściśle są na klasy podzieleni, przeto taksy lekarskie odnoszą się tylko do lekarzy, znajdujących się z pacjentami na tym samym szczeblu społecznym. Lekarze wyżej postawieni, mogą za pomoc swą żądać ile im się podoba. Jeśli np. kto sobie przypadkiem przetnie wielką żyłę pulsową i przywołany pierwszy lepszy lekarz należy do klasy wyższej niż pacjent, to ten ostatni przedewszystkiem zapytać go winien: ile żądasz za pomoc, którą udzielisz mi? Jeśli żądanie to zbyt jest wygórowane, ranny winien lekarzą odprawić i umrzeć z utraty krwi. Chińczycy z prawdziwie stoicznym sobie spokojem, w takich razach zwykli się poddawać swemu przeznaczeniu.

p. o. Redaktora **Henryk Bartsch.**

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

Warszawa dnia 16 (28) października.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, we wtorek, opera komiczna w 3 aktach, **Duch wojewody.**— Początek o godzinie 7 i pół. — *Jutro*, we środę, komedja 1-y raz, **Hrabia de Saulles.** — *Wczoraj*, było osób 761.

TEATR ROZMAITOŚCI.— *Dziś*, we wtorek, krotochwila w 1-m akcie, **Zięć pułkownika,** — komedja w 1 akcie, **Ciężka próba,** — komedja w 1 akcie, ze śpiewkami, **Grzeszki babuni.**— Początek o godzinie 7 i pół.—

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 11-ej rano do godziny 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście od osoby w dnie powszednie kop. 15; — w niedziele zaś i święta kop. 5.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego).—Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

TIVOLI. — *Dziś i codziennie*, **Koncert orkiestry warszawskiej** pod przewodnictwem dyrektora Adolfa Sonnenfelda.— Początek o godzinie 7-ej.—Wejście kop. 15.

POCIĄGI NA DROGACH ŻELAZNYCH.

Warszawsko-Petersburgska.

Wychodzą (z Pragi).
Pociąg pospieszny o godzinie 10 minut 30 wieczór.
Pociąg pasażerski o godz. 10 min. 30 rano.
Przychodzą (na Pragę) o godz. 4 min. 50 z rana i o godz. 6 min. 5 wieczór.

Warszawsko-Wiedeńska.

Wychodzą z Warszawy:
Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godzinie 10 wieczór.
Pociąg pośpieszny (klasa 1 i 2) o godz. 7 min. 18 rano.
Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 min. 20 rano.
Pociąg osobowo-miejscowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 5 po południu (dochodzi tylko do Petrokowa).
Do Łodzi dojeżdża się z Warszawy pociągami: pośpiesznym o godzinie 7 min. 18 z rana i osobowym o godz. 11 min. 20 z rana.
Przychodzą do Warszawy:
Kurjerski o godz. 6 min. 5 z rana.
Pośpieszny o godz. 8 min. 18 wieczorem.
Pasażerski o godz. 5 min. 19 po południu.
Miejscowy (z Petrokowa) o godz. 9 min. 58 z rana.

Warszawsko-Terespolska.

Wychodzą (z Pragi):
Pociąg kurjerski o godz. 7 min. 16 rano.
Pociąg pocztowy o godz. 3 min. 13 po południu.
Przychodzą (na Pragę): o godz. 1 min. 9 i o godz. 5 min. 6 po południu.

* W dniu 15 (27) bież. mies. i roku, chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 57, wyzdrowiało 32, umarło 7, pozostało 1661 (mężczyzn 818, kobiet 843), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 164, kobiet 139.

Przyjechali: — Tajny radca senator *Siwers*, z St. Petersburga, i jenerał-major *Żełtuchin*, z gub. kurskiej.
Wyjechał: — Rzeczywisty radca stanu *Ternowski*, do Łodzi.

Ceny Targowe.

dnia 15 (27) Października 1873 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert Rsr.	Czetwert kop.	Korzec od — Ruble sr.	od — kopiejki	do — Ruble sr.	do — kopiejki
Pszenica 242 funtów smol. i ordyn.	—	—	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	13	92	8	32½	8	70
„ „ wyborowa .	14	40	8	85	9	—
Żyto 232 „	10	8	5	85	6	30
Jęczmień 2 i 4-ro rzędowy . .	7	84	4	50	4	90
Owies	5	20	3	7½	3	25
Jarzyny: Kartofle	—	—	1	80	2	25
Siano pud	—	—	—	40	—	42½
Słoma „	—	—	—	—	—	25

Dowozy: Osią, Koleją i Wisłą.
Pszenicy 470, żyta 1500, jęczmienia 1000, owsa 500 korcy.

Cena okowity dnia 15 (27) października.

	wiadro od rs.	garniec od rs.
Hurtowa składowa	6.28,²—6.30,³.	2.04½—2.05.
Pojedyncza szynkarska		2.06 —2.08.

Stosunek garnca do wiadra 100:307¼. *(G. H.)*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 16 (28) Października 1873 roku.

Weksle.			Żądane Rs.	Żądane k.	Płacono R.	Płacono k.
Berlin	100 Tal. . . .	2 m.	—	—	—	—
„	„ „ . . .	8 d.	110	55	110	25
Gdańsk . . .	„ „ . . .	2 m.	—	—	—	—
Hamburg . . .	300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn	1Ft. Szter.	3 m.	7	39	7	37
„	. . . . .	kr. ter.	7	38	7	36
Paryż	300 Frank. . .	10 d.	88	35	88	5
„	. . . . .	„	88	50	88	20
Wiedeń . . .	150 Zł. W. A. .	2 m.	97	50	—	—
„	à vista		98	40	97	95
Petersburg . .	100 Rsr. . . .	3 m.	98	50	98	25
„	„ „ . . .	3 d.	100	—	—	—
Moskwa . . .	„ „ . . .	1 m.	—	—	—	—
Akcje i Obligacje Kolei Żelaznych.						
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rsr. 125			142	50	—	—
Obligacje Głów. Tow. Ros. dróg żelaznych po franków 2,000 za rs. 100			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznej Warsz.-Wied. za sztukę			94	—	93	—
Obligacje drogi żelaz. Warsz.-Wied. po 500 fr.			—	—	—	—
Obligacje drogi żelaz. Warsz.-Wied. po 100 talarów za sztuke			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznej Warsz.-Bydg. za rs. 100			72	50	—	—
Akcje „ „ po 500 rs.			—	—	76	—
Akcje drogi żelaznej Warsz.-Teresp. za rs. 100			113	75	112	75
Obligacje drogi żelaz. Warsz.-Terespolskiej .			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznej fabr. Łodzkiej rs. 100			104	—	—	—
Akcje Warsz. Towarz. Ubezp. od ognia za sztukę z wpłatą rsr. 125			125	—	124	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji pierwszej za rs. 100			94	35	94	5
Listy Zastawne III-go Okresu Serji drugiej za rs. 100 ¹)			93	25	92	95
Listy Zastawne nowe 5% z r. 1869 ²) . . .			92	85	92	55
5% Listy Zastawne miasta Warszawy ³) . .			88	90	88	60
„ „ „ II Serja . .			88	—	87	70
5% Listy Zastawne miasta Łodzi ⁴) . . .			—	—	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100 ⁵)			78	95	78	65
5 pożyczka rosyjska Stiglitza z 1854 za rs. 100			—	—	—	—
6 pożyczka rosyjska Stiglitza z 1855 za rs. 100			—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860 za rs. 100 .			98	50	97	50
Metaliki Lutowe za rs. 100			—	—	—	—
„ Sierpniowe za rs. 100			—	—	—	—
Rosyjska pożyczka prem. z 1864 rs. 100 . . .			158	50	—	—
„ „ „ ditto ostęplowana			—	—	—	—
„ „ „ 1866 rs. 100 . . .			155	50	—	—
„ „ „ ditto ostęplowana			—	—	—	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie			105	50	—	—

¹) Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych rs. 1 k. 40.
²) Wartość kuponu od Listów Zastawnych nowych rs. 1 k. 75.
³) Wartość kuponu Listu Zastawnego m. Warszawy rs.—k. 37½.
⁴) Wartość kuponu Listu Zastawnego m. Łodzi rs. 2 k. 44⁴/₆.
⁵) Wartość kuponu od Listów Likwidacyjnych rs. 1 k. 68½.

OGŁOSZENIA RZĄDOWE. — КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE
ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ

N. D. 6331.

MY ALEKSANDER II.
Cesarz Wszech Rossji Król Polski
& & &
wiadomo czynimy iż,
Trybunał Handlowy w Warszawie
w Imieniu Naszem
wydał wyrok następujący:

Obecni: Garwoliński vice Prezes. Herman Mayer, Koelihen } Sędz. Działo się w Warszawie na posiedzeniu Trybunału Handlowego d. 6 (18) Sierpnia 1873 r.
(podp.) Garwoliński v. Prezes.
(podp.) Zabierzowski Pisarz.

W rozbiorze podania Wilchelma Ginsberg i Edwarda Hentshel fabrykantów z miasta Łodzi w dniu dzisiejszym wniesionego, w którym przedstawiając iż Towia Gulman Tenenbaum, zaciągnowszy zobowiązanie wexlowe a wszczególności względem Wilhelma Ginsberg rs. 3000 i Edwarda Hentschel około rs. 6200 co do których to należności wekslowych pomimo w dniu 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b. sporządzonych protestów nie płaci, a tego samego dnia kiedy protesta sporządzone zostały Tenenbaum brał towary na kredyt i takowe usunąwszy przed poszukiwaniem wierzycieli ucieczką się ratował i w Brzezinach w skutek starań podających wierzycieli przytrzymany został, a za rzetelność swych twierdzeń podpisani wierzyciele majątkiem swym poręczyli, i upraszali aby upadłość T. G. Tenenbaum Kupca w Łodzi ogłoszoną, czas upadłości na dzień 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b. oznaczony, przymus osobisty do osoby Tenebauma aby był zaregulowany.

zważywszy

Że z pokładanych wexli mianowicie z dnia 4 Kwietnia r. b. na rs. 1000 z dnia 10 Kwietnia na rs. 300 z dnia 9 Kwietnia na rs. 800 tego zaakceptowanego przez Tenenbauma i z dnia 7 Sierpnia na rs. 800, wszystkich w roku bieżącym przez Tenenbauma wystawionych i pomimo sporządzonych protestów, nie zapłaconych, a nadto jak pokładany przez Edwarda Hentschel kontokurent pozostał dłużny sumę rs. 6193 kop. 42½, w duchu przeto art. 437 K. H. stał się Tenenbaum niewypłacalnym; az tąd na zasadzie art. 449 tegoż prawa upadłość jego ogłosić i inne rozporządzenia w ścisłym związku ztą upadłością zostające wydać należy.

zważywszy:

Że T. G. Tenenbaum mimo swej niewypłacalności. nietylko niezastosował się do przepisu art. 440 K. H. ale nawet jak pod odpowiedzialnością z majątku podający fabrykanci ze wszech miar na wiarę zasługujący jako znani ze swej rzetelności oświadczają iż ratował się ucieczką i tylko w skutek ich poszukiwań przytrzymany został, tym czynem przeto poddał się podejrzeniu rzeczywistego upadku, a ztąd też dzisiejsze zabezpieczenie jego osoby, w areszcie cywilnym za długi nastąpić musi.

zważywszy:

Że koszta upadłości są ciężarem masy, przeto wpis dla skarbu jako w objekcie teraz niepewnym na rs. 3 ustanowić i opłatę takowego, na masę włożyć wypada.

zważywszy:

Że gdy wexle wyżej wymienione w dniu 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b. zaprotestowane zostały, zatem datę upadłości Tenenbauma z dniem sporządzonego protestu, postanowić wypada.

Z tych zasad,
Trybunał Handlowy w Warszawie

Upadłość Towii Gutman Tenenbaum Kupca w mieście Łodzi zamieszkałego ogłasza, czas zaczęcia się upadłości z dniem 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b. oznacza, opieczętowanie wszelkiego majątku do tegoż Tenenbauma należącego, gdzieby takowy się znajdował rozporządza, do dopełnienia tego Podsędka w Łodzi deleguje, kuratorami upadłości Edwarda Hentschel wierzyciela i Józefa Magnuskiego Obrońcę Sądowego w Łodzi mianuje.

Na Sędziego Komisarza Podsędka w Łodzi przeznacza. Osobę upadłego T. G. Tenenbaum przez osadzenie go w areszcie cywilnym za długi zabezpieczyć nakazuje i do wykonania tego w każdym dniu i godzinie bez względu na święto Komornika Michała Stodolnickiego, lub Jana Olichoircwioza albo Teofila Młodzikowskiego, albo też Ferdynanda Kronego nie mniej kuratorów do wniesienia wyroku niniejszego do akt hipotecznych nieruchomości Nr. 259 w Łodzi upoważnia.

Wpis jako w objekcie niepewnym, tymczasowo na rs. 3 ustanawia, i opłatę takowego na masę wkłada.

Mocą tego w I-ej Instansji wydanego wyroku pod temczasową exekucją, mimo oppozycji i apelacji, zawieszenie którego na tablicy Trybunału, podanie do gazet kuratorom poleca.

(podp.) Garwoliński V. Prezes.
(podp.) Zabierzowski Pisarz.
Zalecamy i rozkazujemy etc.

Za zgodność tego głównego wyciągu wyroku z oryginałem na stemplu za kop. 30 spisanym świaiecę kuratorom wydaję.

Warszawa d. 6 (18) Sierpnia 1873 r.
Pisarz Trybunału Żabierzowski.

Następnym zaś wyrokiem Trybunału Handlowego z dnia 6 (18) Października 1873 r. w miejsce wyszczególnionych powyższym wyrokiem kuratorów, zamianowani zostali Felix Chruszczakowski Adwokat i Herman Konstadt wierzyciel z Łodzi, w miejsce zaś Podsędka Sądu Pokoju w Łodzi na Sędziego komisarza rzeczonej masy upadłości przeznaczonym został W. Leon Epsztejn Sędzia Trybunału Handlowego.

Chruszczakowski Feliks Adwokat.

N. D. 6320. *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Siedlcach.*

Zawiadamia członków Towarzystwa Kredytowego że na dobra niżej wymienione zażądaną została pożyczka Towarzystwa Kredytowego obciążyć mająca pierwszą hypotekę onych do wysokości sum poniżej zamieszczonych, a mianowicie:

1. Dobra Tchurzew Główki w powiecie Siedleckim, zamierzone obciążenie pożyczką Towarzystwa wynosi rs. 3.150.

2. Dobra Ostrów Wielki i Mały część A. w powiecie Lubartowkim, zamierzone obciążenie pożyczką Towarzystwa wynosi rs. 7,150.

Zarzuty jakieby przeciwko obciążeniu w powyższej wysokości dobr tu wymienionych przez Stowarzyszonych czynione być mogły, rozstrzygane będą, jeżeli nadesłane zostaną do Dyrekcji Szczegółowej w ciągu tygodni 4-ch lub do Dyrekcji Głównej w ciągu tygodni 5 od daty niniejszego ogłoszenia.

Siedlce d. 13 (25) Października 1873 r.
Prezes Kuszel,
Pisarz Tchórzewski.

N. D. 6332. *Sędzia Komisarz massy upadłości T. G. Tenenbaum kupca z miasta Łodzi.*

Stosownie do art. 476 i następnych K. H. wzywa wierzycieli masy upadłości Tobjasza Gutmana Tenenbaum z m. Łodzi, aby się w d. 30 Paźdz. (11 Listopada) r. b. o godz. 5 po południu stawili w Trybunale Handlowym w Warszawie pod № 549 przy placu Krasinskich, celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów na wybór Syndyków tymczasowych tej masy upadłości.

Warszawa d. 13 (25) Października 1873 r.
Leon Epstejn.

OTWARCIE SPADKOWE,
ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 4345. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Radomiu.

Ogłasza wiadomość o otwartych spadkach.

1-o Po Piotrze Sławińskim *a.* co do własności nieruchomości w Radomiu Nr. hyp: 52 oznaczonej *b.* wierzytelności rs. 400, 216 k. 66 i rs. 2373 kop. 91½ w dziale IV pod Nr. 9—11 *b* i warunku w D. III Nr. 10 na nieruchomości Radomia Nr. hyp: 3 *c.* co do sumy rs. 10,000 w D. IV pod Nr. 17 i warunku w Dziale III Nr. 8 na nieruchomości M. Radomia Nr. hyp: 42 oznaczonej *d.* co do sum rs. 2250—1800 w Dziale IV pod Nr. 11 *a b* i ostrzeżeń w Dziale III do Nr. 25 i w D. IV do Nr. 7, 8, i 13 na dobrach Jedlance z okręgu Radomskiego *e.* co do sumy rs. 3,400 w D. IV pod Nr. 3 *b.* i warunku w D. III pod Nr. 9 na dobrach Podole z okręgu Opatowskiego *f.* co do sum rs. 2,368 kop. 34 i rs. 2000 w D. IV pod Nr. 14. i 22 oraz warunku w D. III pod Nr. 13 na dobrach Grzmiący z okręgu Radomskiego, *g.* co do samy rs. 450 w D. IV pod Nr. 5 *a* na dobrach Zakrzowek A. z okręgu Radomskiego, *h.* co do sumy rs. 300, w D. IV pod Nr. 15 na dobrach Chomentów Puszcz i część Chomentów Puszcz pod Nr. 4 D. i co do sum rs. 615 i 145 w D. IV pod Nr. 14 i 15 oraz warunku w D. III pod Nr. 8 na dobrach Ostrołęce, *k.* co do ostrzeżenia na sumę rs. 750 w D. IV pod Nr. 47 na dobrach Bardzice, *l.* co do ostrzeżenia dla sumy rs. 1,134 z procentem i kosztami w D. IV pod Nr. 35 na dobrach Niedarczów dolny *ł.* co do sum rs. 3000 i rs. 3000 w D. IV pod Nr. 5, *a.* na dobrach Konary wszystkich z okręgu Radomskiego, *m.* co do sum rs. 6200, 7000 i 1200 w D. IV pod Nr. 2 *a. b. c.* i warunku w D. III pod Nr. 14 na dobrach Swięcicy, *n.* co do tychże sum i praw w D. IV pod Nr. 3 *a. b.* i 4 oraz w D. III pod Nr. 2 na dobrach Komorna z okręgu Sandomierskiego, *o.* co do sum rs. 3000 i 1700 w L. L. w D. IV pod Nr. 6 i 7 warunków w D. III pod Nr. 4 i 8 na dobrach Janików z okręgu Opoczyńskiego, *p.* co do ostrzeżenia na sumę rs. 750 w D. IV pod Nr. 60 na dobrach Domaniów z okręgu Radomskiego, *q.* co do sumy rs. 265 w D. IV pod Nr. 7 *a* na dobrach Zagorzyce z okręgu Staszowskiego, *r.* co do sumy rs. 1200 w D. IV pod Nr. 10 i zastawy w D. III Nr. 12 na nieruchomości w Radomiu Nr. hypotecznym 81 i tychże sumy i zastawy w D. IV pod Nr. 10 i w D. III pod Nr. hyp. 82 zabezpieczonych.

2-o. Antonim Plewińskim co do tytułu własności dóbr Parźnic A z okręgu Radomskiego i Omięcin z okręgu Szydłowieckiego tudzież co do sumy rs. 450 w D. IV pod Nr. 15 na dobrach Parźnice D. z okręgu Radomskiego co do sum rs. 6250, 625 i 234 kop. 87½ z procentem i kosztami przez ostrzeżenia w D: IV pod Nr. 6 i 13 na dobrach Ossali Trzciance i Dąbrowie z okręgu Staszowskiego i na dobrach Grzegorzowice z okręgu Opatowskiego w D. IV do Nr. 2, 10 i 11 zapisanych.

3-o. Peretzu Cukiermarnie co do własności dóbr Lipsk z okręgu Soleckiego, do regulacji których termin na d. 18 (30) Stycznia 1874 r. wyznaczam i wzywam interesowanych aby z dowodami urzędowemi legitymującemi ich prawa w kancelarji mojej stawili się.

Radom d. 10 (22) Lipca 1873 r.
2—2 Tirpitz.

N. D. 6333. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Radomiu.

Ogłasza że na dzień 22 Kwietnia (4 Maja) 1874 r., oznaczony został termin do ukończenia postępowania spadkowego po śmierci: 1. Adama Hrabiego Potockiego wierzyciela sum rs. 70,000 z procentem i rs. 20,000 na dobrach Końskie-Wielkie w dziale IV pod № 75 *a. b.*, 2 Julji z Sułowskich Zajączkowskiej, wierzycielki sumy rs. 2,250 z procentem, zabezpieczonej na prawie wieczystej dzierżawy folwarku Władysławów w dz. III wykazu hypotecznego dóbr Myślibórz z Okręgu Konieckiego, oraz prawa do popierania subhastacji tejże wieczystej dzierżawy.

Radom d. 12 (24) Października 1873 r.
Paweł Karwadzki

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 6276. Rząd Gubernialny Warszawski

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 Listopada (2 Grudnia) o godzinie 12 w południe odbywać się będzie licytacja za pośrednictwem zapieczętowanych deklaracji in minus na dostawę około 500 pudów surowych konopi zwanych knypel, dla fabryki Głównego domu kary w Warszawie i około 30 pudów lnu dla przędzalni Brzesko-Kujawskiego więzienia, w ciąguroku jednego, licząc od 1 (13) Stycznia 1874r. do takiegoż dnia i miesiąca 1875 roku.

Licytacja zacznie się od sum kontraktowych w r. b. istniejących to jest po 5 rs. 40 kop. za pud konopi i po 7 rs. 40 kop. za pud lnu.

Warunki licytacyjne będą ukazywane konkurentom codziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych, w czasie posiedzeń w sali dezurnej Rządu Gubernialnego Warszawskiego.

Warszawa d. 12 Października 1873 r.
Za Radcę Wydziału Kulwieć.
Za Referenta Celiński.

Wzór Deklaracji.

Niniejszem oznajmiam że podejmuje się entreprzy dostawy konopi do fabryk Głównego domu kary w Warszawie, i lnu do przędzalni Brzesko-Kujawskiego więzienia w ciągu 1874 r. po ....rs. .... kop. ...... (wyraźnie) za pud konopi i po .... rs. ..... kop. ...... (wyraźnie) za pud lnu poddając się wszystkim zobowiązaniom wymienionym w warunkach licytacyjnych które mi są dokładnie znane.

Vadium 600 rubli (wyraznie przy niniejszem dołączam, które wrazie odstąpienia od licytacji sam odbiorę.

N. D. 6129. Magistrat Miasta Warszawy.

Dnia 31 Października (12 Listopada) r. b. o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus na dostawę w ciągu roku 1874.

A. dla Zarządów Cyrkułowych Policji Wykonawczej i Straży Policyjnej.
1. Drzewa sosnowego sążni półkubicznych 2100.
2. Swiec łojowych funtów 5000.
3. Mioteł do czatowni sztuk 360,
B. dla Warszawskiej Straży Ogniowej.
1. Drzewa sosnowego sążni półkubicznych 700.
2. Swiec łojowych funtów 8,760.
3. Rózg brzozowych na wichy i miotły kominiarskie fur 350.
A to od cen:
Za jeden sążeń pułkubiczny drzewa sosnowego pięć rubli, trzydzieści dziewięć i pół kopiejki.
Za funt świec łojowych ośmnaście kopiejek.
Za jedną miotłe do czatowni trzy czwarte kopiejki.
Za jeden wóz rózg brzozowych na wichy i miotły kominiarskie sześć rubli ośm i pół kopiejki.

Licytacja odbywać się będzie głośna.

Niestawający do licytacji mogą składać lub nadsyłać na ręce p. o. Prezydenta miasta w sali licytacyjnej Magistratu w dniu do licytacji oznaczonym do godziny 12 w południe deklaracje opieczętowane na papierze stemplowym ceny kopiejek 70 podług podającego się poniżej wzoru, w których wyraźnie literami bez skrobań poprawek i przekreśleń wypiszą ceny po jakich podejmują się powyższej dostawy. Otworzenie złożonych deklaracji nastąpi zaraz po ukończeniu licytacji głośnej.

Przystępujący do licytacji powinien przy prośbie na stemplu kop. 70 jak również składający deklaracje, dołączyć kwit kasy głównej Ekonomicznej m. Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 2000 i na koszta ogłoszenia licytacji rs. 25, ktore nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Warunki i wzory są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . składam niniejszą deklaracje, iż podejmuję się dostawy w ciągu roku 1874, (wypisać z obwieszczenia) (tu poszczególnić ceny, za jakie podejmuje się dostawy każdego z tych przedmiotów), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie głównej Ekonomicznej miasta Warszawy vadium wilości rs. 2 000 i na koszta ogłoszenia rsr. 25 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN. pisałem dnia . . . miesiąca . . . i roku . . . . .

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko.

Warszawa d. 6 (18) Października 1873 r.

N. D. 6015. Magistrat Miasta Warszawy.

Dnia 24 Października (5 Listopada) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu roku 1874 to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1874 r. do tejże daty 1875 r. dla biur Magistratu i służby pod Zarządem jego zostającej.

1. Dzewa opałowego sosnowego w szczapach około 350 sążni kubicznych ze zwózką, popiłowaniem, porąbaniem, i ułożeniem, od rubli jedenastu kopiejek siedemdziesięciu pięciu za jeden sążeń

2. Węgla kamiennego w najlepszym gatunku, około 950 korcy z odstawą od rubla jednego kopiejek dwudziestu za korzec.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiebierstwo złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez poprawek wypisać jaki odstępuje procent od sumy do licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej m. Warszawy na złożone vadium w ilości rsr. 400 i na koszta ogłoszenia rsr. 15.

Warunki oraz wzory są do przejrzenia w Wydziale Admiuictracyjnym w godzinach biurowych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklaracje iż podejmuję się dostawć w ciągu roku 1874 (wypisać z obwieszczenia) i odstępuję od takowych cen procentów N. N. (wypisać iterami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone vadium rs. 400 i na koszta ogłoszenia rs. 15 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. pisałem dnia miesiąca roku N. (podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

Warszawa d. 1 (13) Października 1873 r.

N. D. 6340. *Magistrat Miasta Warszawy.*

Dnia 7 (19) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu M. Warszawy licytacja *in minus* przez opieczętowane deklaracje, na dostawe w ciągu roku 1874 około 600 sażeni kubicznych piasku wiślanego, grubo ziarnistego, do wszelkich robót brukarskich miejskich w Warszawie w roku 1874 wykonać się mających, jako też i na inne potrzeby miasta, od ceny po rubli sześć za sążeń kubiczny.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy głównej Ekonomicznej M. Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 400 i na koszta ogłoszenia rs. 15.

Warunki oraz wzory są do przejrzenia w wydziale Administracyjnym w godzinach biurowych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. podaję niniejszą deklaracje, iż podejmuje się dostawy w ciągu roku 1874 około 600 sążni kubicznych piasku wiślanego grubo ziarnistego, do wszelkich robót brukarskich miejskich w Warszawie w roku 1874 wykonać się mających jako też i na inne potrzeby miasta od ceny po rubli sześć za jeden sążeń kubiczny
i odstępuje od takowych cen procentów N. N. (wypisać literami) poddającsię zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone vadium rubli 400 i na koszta ogłoszenia rs. 15 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. pisałem dnia miesiąca roku N. (podpisać wyraźnie Imię i Nazwisko).

Warszawa d 15 (27) Października 1873 r.

N. D. 6312. Magistrat Miasta Warszawy.

Dnia 5 (17) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m Warszawy licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na wydzierżawienie trzech kawałków gruntu miejskiego położonego pod wałami rogatek Jerozolimskich, obejmującego przestrzeni morgów kwadratowych 52 prętów 96,36, czyli dziesiatyn 26,81, od sumy dzierżawnej po rs. 10 kop. 15½, za jeden mórg, za całkowitą zaś przestrzeń od sumy rs. 531 kop. 32½, wyraźnie rubli pięćset trzydzieści jeden, kopiejek trzydzieści dwie i pół rocznie.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego; a w tych wyraźnie literami bez poprawek wypisze jaką ofiaruje sumę dzierżawną.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy Głównej Ekonomicznej m. Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 55 i na koszta ogłoszenia rs. 15.

Warunki oraz wzory są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, w godzinach biurowych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklaracje, iż podejmuję się wydzierżawienia trzech kawałków gruntu miejskiego, (wypisać z obwieszczenia), ofiaruje sumę dzierżawną rocznie NN. (wypisać literami) poddając się zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone vadium rsr. 55 i na koszta ogłoszenia rs. 15 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia . . . miesiąca roku N. (podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Warszawa d. 13 (25) Października 1873 r.

N. D. 6246. *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż w Biórze Górniczem Okręgu Zachodniego w Dąbrowie, odbywać się będą licytacje in minus przez deklaracje opieczętowane, na dowozy i dostawy różnych materjałów dla Zakładów i kopalń Górniczych Okręgu Zachodniego, a mianowicie:

po raz pierwszy od podwyższonych cen dnia 5 (17) Listopada 1873 roku.

1. Licytacja o godzinie 11 rano na dostawę do magazynu Okręgowego w Dąbrowie, tarcic różnych gatunków i rozmiarów w ogóle za rs. 6555 kop. 33.

2. Licytacja o godzinie 11½ przed południem na dostawę do tegoż Magazynu Pilników stabowych, w ogóle za rs. 701 kop. 26.

3. Licytacja o godzinie 12 w południe na dostawę żywności dla chorych leczonych w lazarecie górniczym w Dąbrowie, różnych materjałów pomocniczych i na dopełnianie różnych posług przy lazarecie w ogóle za rs. 1,943.

4. Licytacja o godzinie 12½ po południu na dostawę dla stajni Rządowej w Dąbrowie furażu jako to: owsa, siana i słomy dla 40 koni w ogóle za rs. 2695 kop. 15.

5. Licytacja o godzinie 1 po południu na dowóz do kopalni galmanu Anna i płuczkarni Strzemieskiej, drzewa, miatu galmanowego i różnych materjałów z Dąbrowy w ogóle za rs. 307 kop. 18.

6. Licytacja o godzinie 1½ po południu na dowóz miatu galmanowego i różnych materjałów z Dąbrowy do kopalni galmanu Barbara i płuczkarni Życheckiej w ogóle za rs. 114 kop. 63.

7. Licytacja o godzinie 2 po południu na dowóz węgli kamiennych z kopalń: Ksawery i szybu Koszelew, Cieszkowski, Łabęcki i Nowa do zakładów w Hucie Bankowej dla Hut cynkowych pod Bendzinem, do bulwarku kopalni Reden jak równie na dostawę koni do wózków dla kopalni Ksawery, w ogóle za rs 5,288 kop. 57

8. Licytacja o godzinie 2½ po południu na dowóz galmanu z kopalni Anna i płuczkarni Strzemieskiej do Hut cynku pod Bendzinem w ogóle za rs. 952 kop. 70.

9. Licytacja o godzinie 3 po południu, na dowóz różnych materjałów do Hut cynku pod Bendzinem w ogóle za rs 1909 kop. 8.

6 (18) Listopada 1873 r.

10. Licytacja o godzinie 11 rano, na dowóz różnych materjałów do budowli znajdujących się w obrębie Zakładów Dąbrowskich w ogóle za rs. 3 146 kop. 54.

11. Licytacja o godzinie 11½ przed południem, na dostawę kamienia wapiennega do Budowli, na reperacją i do produkcji wapna w ogóle ra rs. 1,485 kop. 39.

po raz drugi od cen roku bieżącego.

12. Licytacja o godzinie 12 w południe na dostawę do Magazynu Okręgowego w Dąbrowie opałek dębowych w ogóle za rsr. 127 kop. 12.

13. Licytacja o godzinie 12½ po południu na dostawę do tegoż Magazynu kółek drewnianych do taczek w ogóle za rs. 69.

14. Licytacja o godzinie 1 po południu na dowóz do tegoż Magazynu żelaza, lań drobnych, gwoździ i innych wyrobów z Zakładów Rządowych górniczych Okręgu Wschodniego w ogóle za rs. 340.

15. Licytacja o godzinie 1½ po południu na przewóz surowizny i odlewów żelaznych z zakładów Pankowskich do zakładów i kopalń w Dąbrowie w ogóle za rs. 1,897 kop. 50.

16. Licytacja o godzinie 2 po południu na dowóz różnych materjałów do pudlingarni i warsztatów mechanicznych w Hucie Bankowej w ogóle za rs. 1,149 kop. 90.

17. Licytacja o godzinie 2½ po południu na dowóz różnych materjałów do wielkich pieców w Hucie Bankowej i wywów szlaki z tegoż Zakładu, w ogóle za rs. 948 kop. 79.

dnia 7 (19) Listopada 1873 r.

18. Licytacja o godzinie 11 rano na dostawę do wielkich pieców w hucie bankowej rudy żelaznej kamionkowej z gruntów prywatnych w ogóle za rs. 10788.

19. Licytacja o godzinie 11½ przed południem na dowóz do wielkich pieców w Hucie Bankowej rudy żelaznej z kopalni Siemonia i Najdziszów w ogóle za rs. 2646,

20. Licytacja o godzinie 12 w południe na dowóz rudy żelaznej i gliniki ogniotrwałej z kopalni Rządowej Mieszęcice do zakładów i Budowli w ogóle za rs. 1450.

21. Licytacja o godzinie 12½ w południe na dowoz do wielkich pieców w Hucie Bankowej rudy żelaznej łącznie z wydobyciem onej z gruntów włościanskich wsi Siemonia i Najdziszów w ogóle za rs. 3088 kop. 50

22. Licytacja o godzinie 1 po południu na dowóz łącznie z wydobyciem rudy żelaznej i gliniki ogniotrwałej z gruntów Włościańskich wsi Mierzęcice du Zakładów i Budowli w Okręgu w ogóle za rs. 2193.

23. Licytacja o godzinie 1½ po południu na dowóz do wielkich pieców w Hucie Bankowej rudy żelaznej łącznie z wydobyciem onej z gruntów Włościańskich wsi Kadłub, w ogóle za rs. 2322.

24. Licytacja o godzinie 2 po południu na dowóz galmanu z kopalni Ulisses i płuczkarni Bukowskiej do Hut Cynku pod Bendzinem w ogóle za rs. 9808 kop. 26,

25. Licytacja o godzinie 2½ po południu na takiż dowóz jak w 24 punkcie z kopalni Jerzy i płuczkarni Starczynowskiej, w ogóle za rs. 12239 kop. 12

26. Licytacja o godzinie 3 po południu na takiż dowóz jak w 24 punkcie z kopalni Józef i Płuczkarni Olkuskiej w ogóle za rsr. 1250 kop. 60.

dnia 9 (21) Listopada 1873 r.

27. Licytacja o godzinie 11 rano na takiż dowóz jak w 24 punkcie z kopalni Barbara i płuczkarni Życheckiej w ogóle za rs 501 kop. 50.

28. Licytacja o godzinie 11½ przed południem na dowoz koksu drobnego z blaców fabrycznych w Hucie Bankowej do Hut cynku pod Bendzinem w ogóle za rs. 750 k. 40,

29. Licytacja o godzinie 12 w południe na dowóz różnych przetworowych i pomocniczych materjałów dla Walcowni Stawkowskiej w ogóle za rs. 1391 kop. 97.

30. Licytacja o godzinie 12½ po południu na dowóz drzewa z lasów Rządowych do budowl w okręgu w ogóle za rs. 328 kop. 18.

31. Licytacja o godzinie 1 po południu na dowóz drzewa z lasów Rządowych do kopalń węglowych Ksawery i szybu Koszelew, Cieszkowski, Łabęcki, Nowa i Reden, w ogóle za rs. 512 kop. 83.

Pragnący uczestniczyć w wyżej wymienionych licytacjach, obowiązani w oznaczonym dniu i godzinie składać w biórze Górniczem Okręgu Zachodniego, deklaracje pisane na papierze stemplowym ceny kop. 70 podług wzoru w warunkach licytacyjnych domieszczonych i do deklaracji tych dołączać na kaucje gotowizną, lub też listami zastawnemi albo innemi papierami procentowemi Cesarstwa i Królestwa z właściwemi kuponami $\frac{1}{10}$ część ogólnej wartości dowozu lub dostawy przy których utrzymać się pragnie i na koszta ogłoszeń licytacji w gotowiźnie pół procent od tejże sumy.

Przy tem nadmienia się, że przy składaniu kaucji za kwoty niedochodzące rubla, należy składać całkowitego rubla. zaś na koszta ogłoszeń licytacji za kwoty niedochodzące 50 kop. należy złkładać 50 kop. a za kwoty większe od 50 kop. całkowitego rubla Deklaracje takie winny być pisane wyraźnie, bez skrobań i poprawek i składane w biórze Górniczem Okręgu Zachodniego najpóźniej w dniu do licytacji oznaczonym na pół godziny przed terminem, gdyż podane nie w oznaczonym terminie i napisane nie podług formy wskazanej, jak równie warunkowe przyjęte nie będą.

Warunki do rzeczonych licytacji służące, w których zarazem ozzaczone są ilości potrzebnych dowozów i dostaw, jak równie szczegółowe ceny na każdy rodzaj dowozu lub dostawy, przeglądane być mogą w biórze Górniczem w Dąbrowie codziennie, wyłączając dnie galowe i święta uroczyste.

Dąbrowa d 9 Października 1873 r.

N. D. 6322. Magistrat Miasta Gubernialnego Kalisza.

Podaje do publicznej wiadomości: że 12 (24) Listopada r. b. o godzinie 11 z rana, w tym że Magistracie odbędzie się publiczna licytacja przez opieczętowane deklaracje, na oddanie w dzierżawę dochodu z rzezi bydła w tutejszym miejskim Szlachtuzie na czas od 1 (13) Stycznia 1874 r. do dnia tegoż 1877 r. począwszy od znizonej o ¼ część ceny dzierżawnej to jest od sumy rs. 3,543 k. 75 rocznie.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do deklaracji vadium w ilości rs. 354 k. 37.

Warunki licytacyjne mogą być przeglądane w Magistracie codziennie w godzinach biurowych.

Kalisz d. 12 (24) Października 1873 r.
za Prezydenta J. Szulaniewicz.

N. D. 6302. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Łomży.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. podaje do wiadomości że na żądanie 1) S-ów Mateusza Smiarowskiego, t. j. Leokadji Smiarowskiej wdowy w imieniu własnem oraz jako matki i głównej opiekunki Alfreda Smiarowskiego nieletniego, Józefata, Stanisława i Marjana Smiarowskich ostatnego imieniem własnem oraz jako przydanego opiekuna rzeczonego nieletniego, 2) Cecylji Makowskiej wdowy, w mieście Łomży, i 3) Telesfora Starzyńskiego dzierżawcy folwarku Zawady. w tejże wsi Zawadach okręgu Łomżyńskim, zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu u Marjana Smiarowskiego Patrona w mieście Łomży zamieszkałego obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 1500 S-om Smiarowskim rs. 1500 Makowskiej rs. 1500, Starzyńskiemu, czyli razem rs. 4500. z procentem i kosztami, przypadających od Wiktora Zabierzewskiego właściciela dóbr Puchały z przyległościami we wsi Woli Zambrowskiej, Józefa Opońskiego we wsi Kramkowie, Walentego Osieckiego we wsi Gutach, Wawrzeńca Mateuszczyka, Kazimierza Szczesnego, Jana Galińskiego, Jakóba Szymańskiego, we wsi Bronowie, Mateusza Frąckiewicza Józefa Wądołowskiego i Konstantego Serafińskiego we wsi Bożejewie zamieszkałych, współwłaścicieli dóbr Puchały, aktem Komornika przy Trybunale tutejszym Wiktora Bielińskiego w dniu 3 (15) Lutego 1873 r. rozpoczętym, a kontynuowanym dni następnych i dnia 16 (28) Marca t. r. ukończonym, w drodze przymusowego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE

Puchały z przyległościami na wsi Poniewie części B na wsiach Gaci Milewie Konopkach, Ładach Borowych, Lutostani, Wyrzyki, Nowa wieś Modzelach Starych, Modzelach Wypychach, Szeligach, Baczach Suchych, Gronostajach Penzach, Łubnicach i Rakowie do wyżej wymienionych dłużników należące, w dzierżawnem posiadaniu Stanisława Chłudzińskiego, i w zastawnem posiadaniu Józefa Włodka zostające, w parafji Puchalskiej w gminie Puchały, okręgu, powiecie i Guberuji Łomżyńskiej, odległe od miasta Łomży wiorst 14, położone przy rzece spławnej Narwi, przestrzeni około włók pięćdziesięciu obejmujące. Dobra te składają się z siedliska około morgów pięciu: na którem dom murowany, drwalnia, lamus, kloaka, ogród, gołębnik, studnia, kanał zarybiony, dom murowany, dwa chlewy murowane, chlew, stodoła. maneż, obora stajnia i wozownia, szopa, holendernia. Na wsi Puchałach: dom, karczma, kuźnia, dom, chlew studnia, grunta na wsi Puchałach trzy polowe, w każdem po oziemków dwieście mniej więcej. Na wsi Pniewie siedlisko około morgów 4, na którem dwa domy, chlew stajnia wozownia i obora studnia stodoła, dom, kuźnia, studnia, grunta na wsi Pniewie trzy polowe. Na Budach Pniewskich siedlisko oziemków 24. Dom stodoła, dwa chlewy, ogród, łąka, dom, chlew, ogród, dwa bory suchy i błotny, oraz pastewnik. Na wsi Gaci dom z zajazdem, 5 domów murowanych, studnia trzy chlewy 3 domy z drzewa słomą kryte, dwa chlewy, młyn wodny, folusz, stodoła, sześć działów gruntu i dział lasu wyciętego, domy na wsi Gaci zajęte są przez lokatorów za opłatę czynszów rocznych rs. 288. Dzierżawa młyna wynosi rs. 180 rocznie.

Nadto na wsi Lutosław dwa, na wsi Penzach na wsi Ładach Polnych, siedlisko na wsi Ładach Borowych jedno, na wsi Suligach dwa, na wsi Łubnicach jedno na wsi Konopkach także jedno siedlisko, na wsi Baczach suchych dom, na wsi Modzelach starej wsi dwa siedliska, na wsi Modzelach Wypychach trzy siedliska, na wsi Wypychach jedno. i na wsi Rakowie również jedno siedlisko. W zajętych dobrach wysiewa się oziminy korcy 200 i tyleż jarzyny, siana zbiera się rocznie fur parokonnych przeszło 200, Podatków z dóbr zajętych opłaca się rocznie rs. 345 kop. 11½. Prócz powyższych cen z najmu lokatorów jest jeszcze gotowy dochód z rybołóstwa w kwocie rs. 75.

Kopie zajęcia dóbr opisanych wręczone zostały wymienionym wyżej właścicielom subhastowanych dóbr, jako dłużnikom, a nadto Wiktorowi Zabierzewskiemu jako dozorcy:

Wójtowi gminy Puchały Kulikowskiemu Mateuszowi.

Wójtowi gminy Bożejewo Meteuszczykowi Wawrzyńcowi.

Wójtowi gminy Zambrow Kolińskiemu Antoniemu.

Wójtowi gminy Drozdowo Podsiadowi Benedyktowi.

Pisarzowi Sądu Pokoju w Łomży Zubrzyckiemu Józefowi.

Naczelnikowi powiatu Łomżyńskiego Miudenbaumowi Eugeniuszowi.

Akta zajęcia tych dóbr zarejestrowane zostały w księdze wieczystej w dniu 1 (13) Sierpnia a w kancelarji Trybunału w dniu 2 (14) Sierpnia r. b.

Po odbyciu pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków przedaży tych dóbr w d. 10 (22) Września r. b., druga w d. 24 Września (6 Października) a trzecia w d. 8 (20) Października r. b. odbyte zostały i w tym terminie oznaczone zostało przygotowawcze przysądzenie na d. 20 Listopada (2 Grudnia) r. b. na audjencji Trybunału w Łomży o godz. 10 rano. Licytacja zacznie się od sumy rs. 16666 k. 66⅔, jako ⅔ wartości hypotecznej.

Sprzedażą dyryguje Patron przy Trybunale tutejszym Marjan Smiarowski od którego i w kancelarji Trybunału wiadomości bliższe powzięte być mogą.

Łomża d. 10 (22) Października 1873 r.
Pepłowski.

Wywieszono na tablicy w izbie ustępowej Trybunału d. 10 (22) Pazdziernika 1873 r.
Pepłowski.

N. D. 6339. Podaje niniejsze m do powszechnej wiadomości, że przejrzane w drodze egzekucji sądowej, dochody nieruchomości warszawskiej Nr. 1457 przy ulicy Śliskiej położonej, składającej się z domu drewnianego, parterowego, frontem do ulicy Śliskiej położonego i officyny murowanej jeszcze nieskończonej, z prawej strony graniczy z posesją Nr. 1456, z lewej z posesją Nr. 1458, a tyłem z posesjami Nr. 1202 i 1203, wydzierżawione będą przez publiczną licytację na lat trzy, poczynając od dnia 20 Grudnia 1873 r. (1 Stycznia) 1874 r. do tegoż dnia i miesiąca 1876/7 roku.

Licytacja odbywać się będzie w dniu 9 (21) Listopada 1873 r. o godzinie 12-ej w południe na gruncie rzeczonej nieruchomości przed podpisanym Komornikiem i rozpocznie się od sumy rs. 500 rocznie, czyli za lat trzy za rsj. 1,500.

Bliższe wiadomości i objaśnienia o zajęte nieruchomości, znajdują się w protokóle zajęcia, które wraz z warunkami licytacyjnemi każdodzinnie z wyjątkiem świąt w Kancelarji podpisanego Komornika w Warszawie pod Nr. 54 przy ulicy Długiej zamieszkałego utrzymywanej przejrzane być mogą.

Warszawa d. 15 (27) Paźdz. 1873 r.
Marceli Chraszczewski, Komornik.

N. D. 6334. Wiadomo czynię iż prawnie zajęte ruchomości jako to: meble machoniowe, jesionowe, lustra, miedź kuchenna, garderoba damska i męzka, oraz algierka i płaszcz niedźwiadkowe jako i sałopa jonatowa, sprzedane będą przez publiczną licytację na placu Grzybów o godz. 10, a za Żelazną bramą o godz. 11 z rana d. 17 (29) Października r. b., a w d. 19 (31) b. m. i r. o godz. 10 z rana na Sewerynowie.

W. Karwowski Komornik.

N. D. 6335. Prawnie zajęte ruchomości jako to: lichtarzyki, walce żelazne, łyżki, cukiernica, koło żelazne. („Szmongrad") w d. 17 (29) Paźdz. o godz. 9 z rana, na targu pod Lwem, łóżka, krzesełka, komoda, toaletka i t. p., w d. 23 Paźdz. (4 Listopada) 1873 r. o godz. 10 z rana na głównym targu w Pradze pod Warszawą przez publiczną licytację sprzedane będą.

Warszawa d. 15 (27) Paźdz. 1873 r.
A. Gawryłow Komornik.

N. D. 6364. Prawnie zajęte ruchomości jako to: książki hebrajskie, świeczniki i lichtarze mosiężne, tałes i tfilim, lustra, drelich, bielizna różna, i t. p. sprzedane będą w dniu 19 (31) Października 1873 r. o godz. 11 z rana, na placu targowym za Żelazną bramą zwanym w Warszawie, przez publiczną licytację.

Zacheusz Małkowski, Komornik
ulica S-to Jerska Nr. 18.

N. D. 6336. Na mocy wyroku Trybunału Cywilnego w Radomiu. 1. Na żądanie Wojciecha Polkowskiego, a 2. Na żądanie Cyprjana Kozłowskiego, obydwóch dnia 19 (31) Lipca 1873 r. zapadłych, ogłaszam niniejszem, że następujące kaucje, a mianowicie:

1. Za Józefem Zabielskim b. Rejentem O-gu Szydłowieckiego, w dz. IV pod. № 6 wyk. hyp. dóbr Łachy, z przyległością Jaworek, w O-gu Pułtuskim Gub. Łomżyńskiej położonych, w sumie rs. 450.

2. Za Tomaszem Krzewskim b. Komornikiem przy Sądach Pokoju w Sandomierzu, Staszowie i Opatowie, w zlewkach do № 31, 32 i 33 w dz. IV wyk. hyp. dóbr Unewel z O-gu Opoczyńskiego, w sumie rs. 900 zapisane, ulegną wykreśleniu jeżeli nikt z interesowanych, w ciągu miesięcy 3-ch od daty obecnego obwieszczenia, z pretensją do nich się nie zgłosi i oppozycji przeciwko wykreśleniu nie założy.

Radom d. 10 (22) Sierpnia 1873 r.
Witold Piramowicz, Patron Trybunału.

N. D. 6237. **Ostrzega się**, aby ni że wymienionych **wexli** nie nabywać, gdyż w przesyłce listowej do bankiera **S. Hirsch Kopf** z **M. Crefeld** na poczcie zaginione zostały; w skutek czego stosowne zastrzeżenia zrobiono już gdzie należy.

Specyfikacja zaginionych weksli powyższych.

1. Na rs. 170 kop. 31 wystawiony w m. Łodzi na imię Majera Grodzińskiego przez Chuna Humiuer z akceptacją Jakóba Nekrie płatny 1 Września r. b.;— 2. Na rs. 259 wystawiony w Warszawie przez R. Abramowie na imię Majera Grodzińskiego płatny 1 Września r. b;— 3. Na rs. 139 kop. 70 wystawiony w Warszawie przez Samuela Frank na imię Majera Grodzińskiego płatny u M. Kawenoki 7 Września r. b.;—4. Na rs. 100 wystawiony w Warszawie przez L. Lewkowicz na imię J. Szyffman, płatny dnia 9 Września r. b.;—5. Na rs. 190 wystawiony w Warszawie przez Abrama Ginsberg na imię M. Grodzińskiego płatny u E. Eliassohn dnia 11 Września r. b.; 6. Na rs. 81—90 wystawiony w Warszawie przez Ch. L. Ginsberg na Ab. Grodzińskiego z akceptacją S. Rożańskiego płatny w d. 19 Września r. b.;—7. Na rs.76 kop. 75 wystawiony w Warszawie przez S. Herkmann na zlecenie M. Grodzińskiego płatny d. 21 Września r. b.;—8. Na rs. 249 wystawiony w Warszawie przez Abrama Michałower na zlecenie J. Szyffman płatny d. 23 Września r. b.;—9. Na rs. 90 kop. 35 wystawiony przez Lejzera Leibowicz w Warszawie na zlecenie M. Grodzińskiego płatny u B. Prużańskiego w d. 25 Września r. b.;—10. Na rs. 217 kop. 30 wystawiony przez Pinkusa Serajskiego na zlecenie Abr. Grodzińskiego z akceptacją Michała Gruszki płatny u J. Bendetsohn w d. 26 Września r. b.;—11. Na rs. 175 kop. 10 wystawiony w Warszawie przez J. Basensohn na zlecenie J. Grodzińskiego płatny u H. K Halpern w d. 27 Września r. b.;—12. Na rs. 76 wystawiony przez S. Herkman na zlecenie M. Grodzińskiego płatny 5 Października r. b.

Sechmitz & von Endest, Crefeld.

Дозволено цензурою.

w Drukarni Okręgu Naukowego Warszawskiego.